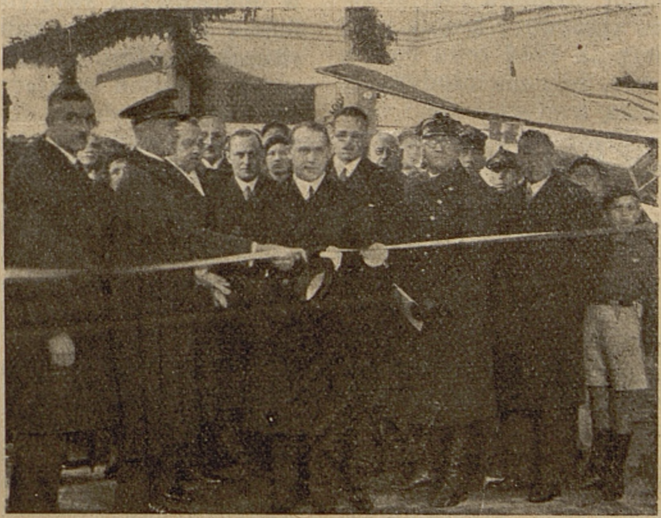
Rok XII. 23 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU Nr. 43

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

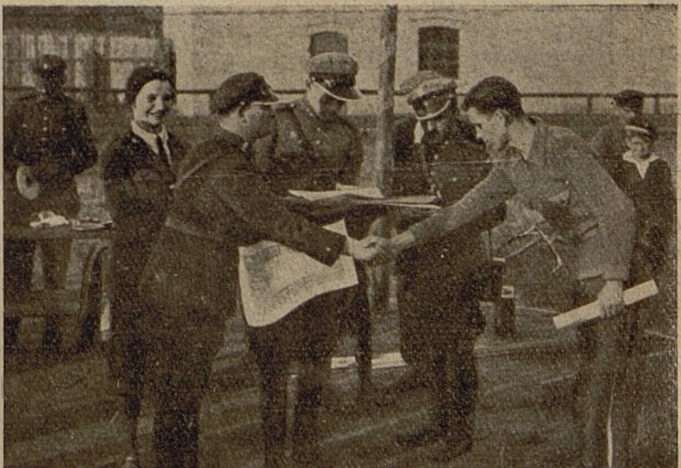


Otwarcie wystawy pamiątek po tragicznie zmarłych lotnikach



W ostatnią niedzielę otwarta została w Warszawie wystawa pamiątek lotniczych po ś. p. por. Żwirce i inż. Wigurze. Na zdjęciu moment otwarcia wystawy przez wiceministra Gallota.

Ustanawiamy nowe rekordy Związku Strzeleckiego



W rozegranych ostatnio zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Podokręgu Śląskiego, mistrzostwo Z. S. w biegu na 800 mtr. zdobył ob. Soślik. Zdjęcie przedstawia wręczenie nagrody nowemu mistrzowi przez ob. Pittnera, kmdta Podokręgu Śląsk.



GROMADNIE I RADOŚNIE

Uczcijmy rocznicę niepodległości

Zwykliśmy w wielkiej rodzinie strzeleckiej czcić z radosną dumą pamięć czynów podejmowanych dla odzyskania wolności, utrwalenia wielkości i sławy naszego narodu i państwa. Robimy to rozmyślnie i z serca.

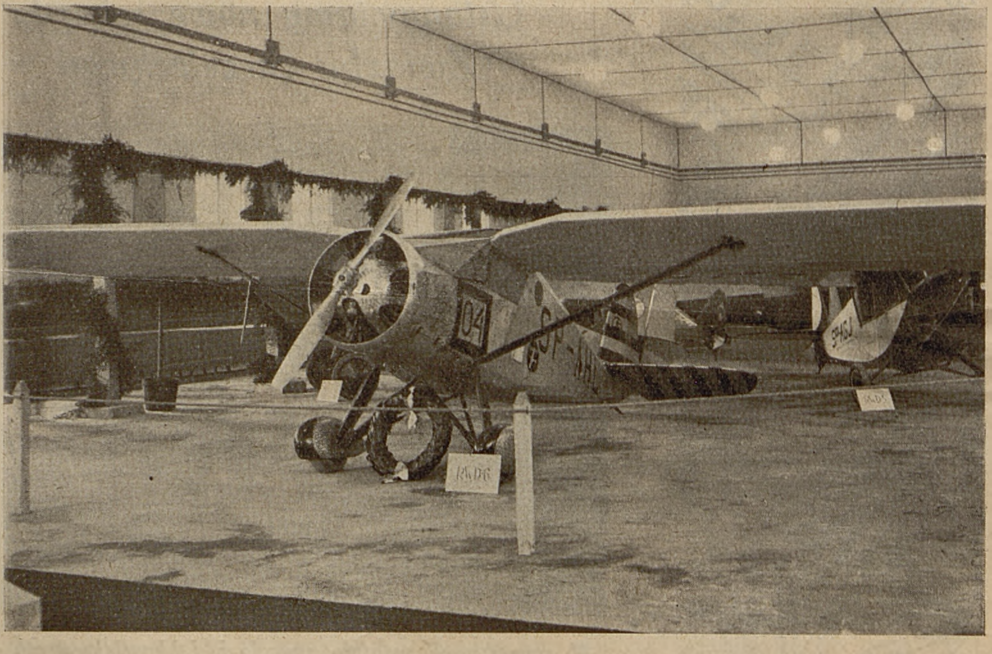
A właśnie niedługo, bo 11 listopada przypada rocznica wielkiego i radosnego momentu dziejowego, którego w tęsknocie i męce wielkiej oczekiwały całe pokolenia: rocznica Odzyskania Niepodległości Państwowej. Dla nas strzelców dzień 11 listopada, święto niepodległości, jest zarazem dniem triumfu idei strzeleckiej, zwycięstwem Tych, co stanąwszy karnie przy Komendancie wyruszyli 6 sierpnia 1914 roku na bój o niepodległą Polskę. I słusznie, że nam młodym, co to dziedziczymy nietylko wielką tradycję, ale i obowiązek utrwalenia nazawsze krwawo wypracowanej wolności, dzień święta niepodległości, jak co roku, i teraz chce się obchodzić w całym kraju jaknajokazalej. To też tej i owej gromadce strzelców, co to zbiera się na pogwarki świetlicowe, i niejednemu kmdtowi nasuwa się pytanie, co i jakby to zrobić w oddziale, żeby i strzelcy i cała gromada wsiowa godnie uczcili ten wielki i radosny dzień w życiu Polski.

I tak: jedni decydują się na odczyt i przedstawienie teatralne, inni przygotowują zawody na odznakę strzelecką, a będą tacy co za jedyną formę obchodu uważają „uroczystą akademję", i ani rusz inaczej. Wszyscy zaś mają jeden wspólny kłopot: skąd wziąć odpowiedni materjał dla wypełnienia programu obchodu. Chcemy Wam Obywatele na tem miejscu to powiedzieć:

Nasamprzód uwaga: Nie wysadzajcie się szanowni organizatorzy na akademję, bo takie z braku sił i odpowiednich środków technicznych są nie tyle „uroczyste" jak sztywne, a przez to niezrozumiałe i mało dostępne strzelcom i szerszemu ogółowi. Tymczasem rzecz leży w tem aby w obchodzie wzięły udział jaknajwiększe rzesze ludności i żeby uroczystość stanowiła dla nich poważne, ale i radosne przeżycie zbiorowe. Również ważnem jest, aby każdy oddział strzelecki właśnie w tych zapadłych kątach, zorganizował odchód choćby skromny w ramach świetlicy czy szkoły, boć powtarzam, chodzić nam powinno nie tyle o efektowne popisy i defilady w siedzibach powiatów,co o jaknajszersze poruszenie mas ludowych, zainteresowanie ich rocznicą. Przecież takie małe jest jeszcze zrozumienie wartości posiadania własnego państwa i znajomość trudu poniesionego dla odzyskania niepodległości!

Dla zainteresowania środowiska uroczystością dobrzeby było, aby w przeddzień obchodu oddział przemaszerował ze śpiewami, a jeżeli można to i orkiestrą. A już powinni strzelcy dopilnować, aby w dniu święta świetlica, nawet domy rodzinne były udekorowane barwami państwowemi i strzeleckiemi (choćby z bibuły). Również oddziały powinny się postarać, aby w miejscowych świątyniach odbyły się modły na intencję pomyślności państwa i jego najwyższych dostojników. Uroczystość obchodu lepiej będzie przesunąć na dzień świąteczny, bo to przecie łatwiej wtedy ściągnąć ludność do świetlicy. W programie przewidzimy niewątpliwie pogadankę, byle nie długą i napuszoną mową. Powiedzieć prosto i „od serca" podkreślając trud i tych co o wolność walczyli, a teraz baczą nad jej utrwaleniem, wskazać na wartość posiadania własnego państwa. Jeżeli w oddziale znajduje się broszura wydana przez Z. S. w roku 1929 p. t. „Obchód Święta Niepodległości", to w niej znajdą obywatele odpowiednio przygotowane tematy. Również w tej broszurze zamieszczone są wiersze do deklamacji pojedyńczej i zbiorowej. Pozatem ukazała się książka A. Oracza — „Rocznice", która między innemi zawiera materjał odczytowy, wiersze i krótką sztukę sceniczną na dzień 11 listopada. Duży wybór wierszów odpowiednich na ten dzień znajduje się w

Skrzydlate ptaki zwycięzców Challenge'u



Na wystawie pamiątek po ś. p. por. Żwirce i inż. Wigurze główną uwagę zwracają samoloty, na których lotnicy odnieśli tyle sukcesów. Na zdjęciu na pierwszym planie aparat R W.D.6, taki sam jak ten, na którym lotnicy odnieśli zwycięstwo w Challenge'u i ponieśli śmierć.

książce p. t. „Pieśń o Józefie Piłsudskim". Ze sztuk scenicznych nadających się do wystawienia na dzień 11 listopada zalecamy: „Więzień Magdeburga" i „Szaleńcy" B. Bakala, „Jego Kapralska Mość", Porucznik I Brygady", „Rozkaz", „Przysposobienia Wojskowe". Wszystkie wymienione wydawnictwa nabyć można w Składnicy Zw. Strzel. (Pl. J. Piłsudskiego 2 — Warszawa) bądź w Zw. Teatr. Lud. (Warszawa — Kopernika 30). Zamiast jednak sztuki radzimy zrobić inscenizację odpowiednio przygotowaną utworu, (materjał znajduje się w wyżej wskazanych wydawnictwach), a jeszcze lepiej pokusić się o odtworzenie epizodu z czasów rozbrajania okupantów. Przecież znajdą się na miejscu ludzie co wypadki te pamiętają, albo i sami w nich brali udział. Spróbujcie. Bardzo doradzam wprowadzić do programu żywego opowiadania uczestnika, a nawet uczestników co to bezpośrednio brali udział w rozbrajaniu okupantów i w walkach o niepodległość.

A obok tego można i trzeba znaleźć trochę miejsca na śpiew i muzykę i jeżeli jest orkiestrę. Dobrzeby było, gdyby wystąpił chór A odpowiednie pieśni na uroczystość? A no: Hymn narodowy, I Brygada, Hymn strzelecki: „Hej strzelcy wraz", „Wiązanka pieśni legjonowych". Jeżeli nawet niema chóru ani orkiestry to i tak powinna być pieśń choćby unisonowa, byle poważna i nastrojowa. Myślę, że uroczystość mogłaby się zakończyć wieczornicą połączoną z grami towarzyskiemi.

Na zakończenie jedna uwaga i dla tematu najistotniejsza.

Proszę Obywateli: Rocznica niepodległości dla nas strzelców powinna stać się symbolicznym dniem powszechnej pracy społecznej na rzecz Państwa. I teraz już, gdy się przygotowujemy do obchodu pomyślmy o urządzeniu biesiady kulturalnej dla siebie, ale również i nadewszystko co strzelec i cały jego oddział powinien wykonać, żeby Niepodległość Państwa utrwalić i wzmocnić.

A o tem coście zrobili konkretnego i trwałego — napiszcie do „Strzelca".

M. G.

PRACA W ODDZIAŁACH W JEDNEM RĘKU

Głos z terenu o usprawnieniu administracji w oddziałach Z. S.

System i metody pracy w Z. S. muszą być koniecznie zmienione, gdyż wymaga tego należyty dalszy rozwój naszej organizacji. Istnieją w Z. S. zarządy, komendanci p. w., referenci oświatowi, instruktorzy wojskowi, komendanci powiatowi i nie wiadomo faktycznie, kto jest powołany do wydawania zarządzeń.

Referenci oświatowi bez porozumienia się z zarządem ustalają co ma być przedmiotem ich pracy, komendanci powiatowi wydają osobne zarządzenia, instruktorzy wojskowi, otrzymują rozkazy pow. komendanta p. w., nie oglądając się na nikogo, wykonywują otrzymane rozkazy, słowem wszyscy, jakkolwiek dążenia ich są jedne, występują wobec oddziału jako bezpośrednia władza — i ta dwutorowość wywołuje nieraz niepotrzebne nieporozumienia ze szkodą dla oddziału.

W jednej placówce nie może być kilku przełożonych, lecz na czele oddziału stanąć musi jeden przełożony, na którego barkach spocząć musi porządek pracy, a w ten sposób złączona praca dałaby znacznie większe rezultaty aniżeli dotąd.

W każdym oddziale winny być utworzone referaty dla spraw oświatowych, wychowawczych, wojskowych i t. d., na czele których staliby odnośni referenci, którzyby nie tworzyli odrębnych władz, lecz jedną, pod kierownictwem prezesa i zarządu.

Obserwując przez wiele lat pracę w Z. S., zauważyłem, że nieraz u najbardziej oddanych pracy strzeleckiej, nieustalenie „władz" wywołuje niezadowolenie i niechęć do pracy.

I słusznie. Skoro istnieje jeden oddział, więc zarząd jako taki powinien otrzymywać wszystkie pisma wystosowane przez władze strzeleckie, czy p. w., by

Najszybsza kobieta świata



Mistrzyni olimpijska, Stanisława Walasiewiczówna, przybyła w ubiegłym tygodniu z Ameryki do Polski i rozpoczęła studja w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą. „Najszybsza kobieta świata" zaraz po przyjeździe wzięła udział w zawodach na boisku Legji, łatwo wygrywając biegi na 100, 200 i 800 mtr.

zarząd wiedział, co się w oddziale dzieje, i dopiero zarząd nadesłane pisma winien dawać do wiadomości poszczególnym referentom, a ci mają wykonać zlecone czynności i z wykonania złożyć sprawozdanie. Zarząd oddziału zawiadamia odnośne władze o wykonaniu zlecenia, czy też składa sprawozdanie.

W ten sposób zgrupowana w jednem ręku działalność daje dopiero całokształt pracy, a tak jak dotąd, praca jest rozproszkowana. Komendant powiatowy wydaje do oddziałów rozkazy, o których nie wie powiatowy zarząd, referent i t. d. znów osobne, o czem znów nie wie zarząd i to wszystko powoduje zamęt zupełnie zbyteczny.

Wszystkie rozkazy powinien wydawać prezes, a jeśli dotyczą spraw ściśle wojskowych, taki rozkaz powinien podpisać i komendant. W ten sposób osiąga się ciągłość pracy i zarząd wie o każdej czynności, jaka ma być dokonana w oddziale, a tem samem administracja jest uproszczona i prowadzi szybciej do celu.

Wpierw usprawnić administrację należycie, wyeliminować z niej wszystko, co powstrzymuje pracę, a napewno zyska na tem Organizacja. W tak potężnej organizacji jak Strzelec nie może być żadnej dwutorowości. Hasłem naszem musi być: „Praca w oddziałach w jednem ręku".

Dukla, dnia 8.X 1932.

Feliks Głód.

GENJALNY POLAK PIERWSZY WPROWADZIŁ W ŻYCIE NAFTOWE LAMPY

W 75-tą rocznicę jego czynu naród wystawił mu pomnik

Przed kilku laty, z okazji 75-lecia wprowadzenia naftowych lamp w jednym ze szpitali lwowskich, przypomniano sobie nazwisko i zasługi chemika-farmaceuty, Ignacego Łukasiewicza, wynalazcy destylacji oleju skalnego i projektodawcy pierwszej lampy naftowej.

Łukasiewicz, urodzony w r. 1822, był młodym jeszcze człowiekiem, kiedy do spółki z aptekarzem Zechem podejmował pierwsze próby oczyszczania oleju skalnego. Zrazu oczyszczana przezeń ropa naftowa miała silne żółte zabarwienie wskutek znacznej domieszki ciał obcych, jednakże już wtedy nadawała się do oświetlenia.

Próby fabrykacji nafty odbywały się początkowo w Gorlicach, następnie w Jaśle, w Polance pod Krosnem, a po spaleniu tej destylarni — w Chorkowce, której fabryczka była pierwowzorem tych olbrzymich zakładów, które dziś zatrudniają setki tysięcy robotników, dostarczając rocznie 196 miljonów tonn ropy naftowej o wartości około 200 miljardów złotych.



Ignacy Łukasiewicz, odkrywca nafty i twórca przemysłu naftowego.

Łukasiewicz, otrzymawszy z ropy naftowej łatwo palny płyn, przystąpił do prób zbudowania odpowiedniej lampy. Pierwszy jej model przypominał z wyglądu lampę oliwną, zbiornik zaś nafty sporządzony był z grubej blachy, szkło z miki. Trzeba też zaznaczyć, że początkowo wybuchy nafty w lampach były dość częste, to też niemałych wysiłków kosztowało skłonienie szpitala do wprowadzenia lamp naftowych, co było pierwszym wypadkiem tego rodzaju na świecie.

Rzecz jasna, że jak każdy wynalazek, tak i lampy ulegały wielokrotnym zmianom i ulepszeniom. W długim szeregu tych zmian zaginęło nazwisko twórcy lampy, któremi ludzkość zawdzięcza doniosły postęp w swym bycie. Ufundowany obecnie w Krośnie pomnik będzie wyrazem wdzięczności współobywateli dla wielkiego rodaka.

Pomnik z bronzu, na granitowym cokole, jest dziełem artysty-rzeźbiarza Jana Raszki i zostanie odsłonięty w obecności Prezydenta Rzplitej w dn. 23 b. m.

Jednakże zasługi Łukasiewicza wybiegają znacznie dalej poza zasięg światła naftowej lampy, — choćby najsilniejszej.

Jak powiedzieliśmy na wstępie był on wynalazcą destylacji oleju skalnego i inicjatorem innego, aniżeli dotychczas sposobu dobywania ropy naftowej, którą zbierano albo w dołach powierzchniowych, albo też w studniach (pierwowzór szybów), jednakże nie sięgających głębiej, aniżeli 40 — 50 m.

Idąc za przykładem amerykańskiego płk. Dreka, Łukasiewicz w r. 1862 zaprowadził w kopalniach świdrowy system głębokich wierceń, bez porównania tańszy i pozwalający dotrzeć do głębokości, nieznanych przedtem.

Minęło osiemdziesiąt lat i oto produkty pochod-

ne z ropy naftowej (benzyna i smary) dają siłę pędną 30 miljonom samochodom, kursującym na całym świecie, motocyklom i motorom. Dzięki nim powietrze prują nieprzeliczone eskadry samolotów.

Nafta zaś, skromna nafta, jest przedmiotem pierwszej potrzeby wszędzie tam, dokąd nie dociera elektryczność i gaz, nafta przedłuża dzień i przyczynia się bezwątpienia do rozwoju ludzkości.

To też trzeba, abyśmy słysząc o ropie naftowej i siedząc w kręgu światła naftowej lampy, pamiętali zawsze o pracy i zasługach genjalnego Polaka — Ignacego Łukasiewicza. *J. Tramp.*

P.R.

JAK STRZELCY-ROLNICY WINNI POJMOWAĆ OSZCZĘDNOŚĆ

Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, — powiedział kiedyś Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki — buduje swe gospodarstwo na najtrwalszych fundamentach.

Przez tę oszczędność pospolicie rozumiemy odkładanie na książeczkę oszczędnościową pewnej kwoty gotówkowej.

Oczywiście tak pojęte oszczędzanie jest już wielką czynnością obywatelską i gospodarczą. Na rachunku poszczególnego obywatela zwolna tworzy się fundusz, który w wielu wypadkach życia będzie dla niego deską zbawienia: w nieszczęściu, czy też w potrzebie gospodarczej.

Takie oszczędnościowe wkłady gotówkowe we wszystkich kasach komunalnych, gminnych, pocztowych, spółdzielczych wynosiły na terenie Polski pod koniec 1928 r. 835 miljonów zł.

Te oszczędności pieniężne są zpowrotem kierowane do rąk obywateli, jako tanie pożyczki na pomoc gospodarczą, na kupno inwentarzy w rolnictwie, na krótkoterminowe pożyczki obrotowe, na potrzeby handlowe w spółdzielniach, na tworzenie nowych warsztatów pracy rzemieślniczej i przemysłowej. Drobne zatem oszczędności pieniężne w życiu każdego obywatela są zarazem cegiełkami w gmachu wielkiej pracy gospodarczej całego państwa.

My, rolnicy, musimy dążyć do oszczędności gotówkowej, by z tych pieniędzy powstawało jaknajwięcej warsztatów rzemieślniczych i nawet przemysłowych dla tej młodzieży ze wsi, dla której wieś polska staje się ciasna.

Zastanówmy się jednak, czy rolnik, zwłaszcza rolnik drobny, może oszczędzać w tak trudnych czasach, kiedy mu jest ciężko z podatkami, lub gdy zabrakło pieniędzy na towary przemysłowe.

W latach 1930—31 stosunki gospodarcze były takie:

Produkty rolne	Koszty produkcji w %	Cena sprzedażna w % kosztów produkcji
Zboże	100%	74%
Ziemniaki	100%	79%
Mleko (w przeróbce na masło)	100%	77%
Trzoda chlewna (typ tłuszczowy)	100%	100%



Szyby naftowe w Borysławiu, jednym z naszych największych ośrodków naftowych na Podkarpaciu.

Stąd widzimy, że rolnik sprzedaje wszystko, prócz trzody, ze stratami. Wieś nie ma źródła dla oszczędności gotówkowych. Podnosić ceny produktów rolnych nie pozwolą nam rynki międzynarodowe. Pozostaje więc tylko rozważyć, czy koszty własne wytwarzania plonów rolniczych nie dałoby się wydatnie obniżyć.

Na to pytanie nauka daje odpowiedź zupełnie twierdzącą: rolnik polski, jako mało oświecony i przeważnie małorolny, wytwarza na swem gospodar-

stwie plonów niewiele, w marnym gatunku i kosztach bardzo wysokich.

Ten smutny stan rzeczy może być polepszony, gdy wiedza gospodarcza dotrze do świadomości młodego pokolenia naszych rolników.

Nauka polska na podstawie wieloletnich badań ustaliła, że rolnik polski stworzył w łańcuchu swej pracy kilkanaście (15 conajmniej) wyraźnych ognisk marnotrawstwa, czyli ognisk niszczenia swoich własnych oszczędności gospodarczych. Błędy te rujnują rolnika poczynając od chwili rozpoczęcia uprawy gleby, aż do sprzedaży plonów. Tych 15-cioro plag rolnictwa naszego omówimy każdy kolejno w dalszych zeszytach pisma strzeleckiego. Dzisiaj zaś zobrazujemy te plagi nasze doraźnie tylko na kilku jaskrawych przykładach.

1) Ile pracuje nasz rolnik? — Europejczyk pracuje w roku 280 dni; ta praca w naszych warunkach jest warta 2.100 zł. W małem gospodarstwie, bez najemnej robocizny, nasz drobny rolnik pracuje tylko 180 dni w roku, a praca jego jest warta zaledwo 1.350 zł. Mamy więc pierwsze ognisko marnotrawstwa w małem gospodarstwie na ogromną kwotę 650 zł. rocznie. Staje się to dlatego, że rolnik nie umie przerabiać plonów na półsurowce, nie zna przemysłu ludowego, rzemiosł, nie nauczono go, co to jest dobry towar handlowy, zresztą pracuje ospale i nieporządnie.

2) Jak pracuje polski koń w rolnictwie?

W Niemczech koń dzień pracuje, dzień odpoczywa w przeliczeniu na rok cały; u nas koń pracuje dzień, a odpoczywa trzy dni. Jest w tem brak umiejętności organizacji pracy, ospała praca fornala, pogardzanie pracą krów, brak zwyczaju wynajmu u sąsiadów lub sprzęganie się.

3) Polskie obchodzenie się z obornikiem (suchy, słomiany, chudy, porzucony na polu, nieprzerobiony na kompost) wprowadza wprost nieprawdopodobne spustoszenia w całej gospodarce.

4) Brak nasion w dobrych gatunkach i niezaprawionych, obniża nasze plony do połowy (do 12 q. zamiast 22 q.).

5) Łąki nasze są dzikie, zamszone. Dają one na wagę jedną piątą sprzętów z łąki pielęgnowanej, a na jednostki pokarmowe prawie jedną dziesiątą część. Stąd cała nasza hodowla, co do wyglądu i swej produkcyjności w połowie swej wartości jest zmarnowana.

6) Rolnik nasz śpieszy sprzedać plony w ręce pośredników za pół ceny, zamiast od dać je w komis swoim spółdzielniom. Wzamian za to pośrednicy pożyczają rolnikowi gotówkę na 5,5 proc. i więcej procentu miesięcznie. Jest to droga pewna do wyzbywania się ojcowizny i dorobku z pracy rąk swoich.

7) Połowa, a nawet więcej (60%) plonów pozostaje w zagrodzie rolnika na wyżywienie rodziny, robotnika, inwentarza. Nad zużyciem tego kłopocze się gospodyni domu. Młode dziewczęta, pracujące w organizacji strzeleckiej i w przysposobieniu gospodarstwa domowego, wiedzą już dobrze, jak ta gospodarka domowa marnotrawnie jest prowadzona. W tych warunkach dla rolnika wytwórcy pozostaje zaszczyt wielkiego pocenia się w znoju i trudzie, oraz zbierania jeno okruchów z swojej pracy.

Z powyższego widzimy, że wszystkie nasze straty wynikają ze złych sposobów pracy głów oraz mięśni naszych, lecz nie z braku maszyn, narzędzi, czy też pieniędzy.

Dopływ samej tylko gotówki niewiele w rolnictwie dopomoże. Więc przedewszystkiem należy nauczyć się rozumieć, co to jest marnotrawstwo w gospodarce rolnej, co to jest praca oszczędna oraz jak te zasady oszczędzania pracy, plonów i pieniędzy w życiu naszego rolnika stosować.

Mieczysław Ptaszycki.

PRZYPOMNIENIA

Gospodarcze na październik

Pole.

Październik jest to okres wykonywania wszystkich orek.

Pod kartofle i buraki musimy bezwględnie wyorać pole głęboko i zostawić je na zimę w skibie.

Pod jarzynne siewy można ograniczyć się do podorywki płytkiej. Zbiórka późniejszej okopowizny (buraki, marchew).

Zaniechać starego zwyczaju zbierania ziemniaków do worków. Taniej kosztuje robocizna, gdyż wóz zaopatrzymy w koszyki i tak ziemniaki zwozić będziemy.

Łąki i pastwiska stałe.

Łąki i pastwiska należy starannie pielęgnować. Zabiegi dotyczące mechanicznej uprawy łąki niezabagnionej zakończyć w ciągu października.

Ważną czynnością jest karczowanie łąk, t. j. oczyszczenie ich z różnych zarośli, łoziny, pieńków. Należy porozrywać kępy drapaczami żelaznemi. Kretowiny starannie porozrzucać. Dobrze jest łąkę unawozić kompostem. Następnie b. starannie zabronować, zbierając mech i paląc go.

Doprawienie łąki zabagnionej jest trudniejsze. Należy ją przedtem starannie odwodzić zapomocą kanałów. Za-

Mistrzowie olimpijscy walczą o pierwszeństwo



W bieżącym tygodniu rozegrane zostały w Warszawie dwa biegi na 2 mile angielskie i 5 km. między Kusocińskim i finnem Iso-Holo, zwycięzcą Olimpjady na 5 klm. Obydwa biegi wygrał „Kusy", stwierdzając tem, iż jest biegaczem najwyższej klasy światowej.

sięgnąć rady u dobrego technika wodnego. Resztę zrobić jak wyżej.

Zasilanie łąki nawozami kupnemi i obsianie ich należy przeprowadzać tylko za poradą dobrego instruktora rolnego, z warunkiem, że on osobiście te łąki obejrzy.

Ogród owocowy.

Pamiętaj, że najlepiej sadzić szczepy drzew owocowych na jesieni, gdy liście z drzew sypać się zaczną.

Dlatego też miejsce pod sad wybierać trzeba już teraz.

Należy przystąpić do kopania dołów pod drzewa.

Pamiętaj szykować zaprawę żyzną pod drzewa zawczasu.

Im mniej masz ziemi, tem więcej dbaj o ogród owocowy, chociażby najmniejszy.

Radzę właśnie biednym rolnikom kupić zbiorowo lub do biblioteki ludowej książeczkę Bron. Gałczyńskiego „Ogród owocowy na trzystu metrach kwadratowych" — cena 2 zł. Książeczka ta rychło się opłaci stokrotnie.

Sprzedaż plonów.

Pamiętać należy, że rolnik swe zboża przedewszystkiem sprzedaje za pośrednictwem Spółdzielni, o ile dba o najwyższą cenę.

Na linotypie i fali radjowej

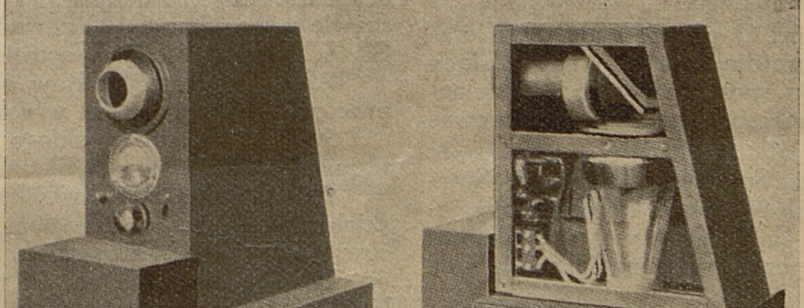
ELEKTRYCZNY KOMPAS NIE ZAWIEDZIE

I wyprowadzi lotnika z największych mgieł i ciemności

Ostrożność nigdy nie zawadzi. Kiedy uzbrojeni dawno nabytym kompasem u pasa wybieramy się na wycieczkę w nieznane okolice, dobrze będzie przedtem, mimo zapewnionej pomocy magnetycznego przewodnika, nauczyć się orjentować w kierunkach świata według biegu słońca, gwiazd i księżyca. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy kompas ma swoje wady, kaprysy i zasadniczo jest przyrządem, na którym nikt nie może z zupełną pewnością polegać. Wystarczy mieć w kieszeni ubrania przedmiot żelazny, aby zdezorjentować naszego przewodnika, a ktoś niezgrabny może przez nieuwagę kompas trzymać w położeniu nieco skośnem, a wtedy również niema mowy o możliwości orjentacji. Wreszcie dodać należy, że wiele igieł magnetycznych w kompasach straciło siłę przez nieumiejętne umieszczanie kompasów w sklepie, jeszcze zanim dostały się w ręce nabywcy.

Nic więc dziwnego, że oddawna już mówiono o zastąpieniu kompasu magnetycznego innym przyrządem, któryby pracował bardziej precezyjnie i był pewniejszym przewodnikiem w nieznanych okolicach. Kompas elektryczny, powiedzmy lepiej kompas elektronowy Bruechego, jest owym dawno poszukiwanym instrumentem orjentacyjnym.

Postaramy się wyjaśnić działanie tego kompasu.



Całkowite urządzenie kompasu elektrycznego Brueche'go. W skrzynce na prawo widoczny jest snop światła, którego odchylenie umożliwia określanie kierunków świata.

Chyba każdy strzelec widział już pręt żelaza magnetycznego. Zapomocą niego można wykonać cały szereg zabawnych doświadczeń. Można zmusić stalówkę do wykonywania dowolnych ruchów na papierze, przez przesuwanie pod papierem magnesu, albo też można wyciągnąć ze skrzyni, napełnionej gwoździami całą ich garść, przyczem gwoździe czepiają się jeden drugiego tworząc jakby brodę z żelaza. Fizyk tłumaczy te objawy działaniem zogniskowanej w pręcie żelaznym siły magnetycznej na wszelkie przedmioty żelazne. Atoli nietylko na żelazo działają siły magnetyczne, również prąd elektryczny na siły te reaguje. Można się o tem najlepiej przekonać uzbroiwszy się w silny magnes i przyłożywszy go do pierwszej lepszej z rur świecących, dziś tak pospolicie używanych w technice reklamowej. Można wtedy zauważyć, że pod wpływem działania sił magnetycznych lśniące pasmo elektronów, najmniejszych cząsteczek elektryczności, przesunie się nieco w bok we wnętrzu owej rury. Przesunięcie będzie tem wyraźniejsze, im silniejszy jest nasz magnes oraz im mniejsza jest szybkość elektronów, przesuwających się we wnętrzu rury świecącej. Nasza ziemia również jest wielkim magnesem, a więc i jej siła mognetyczna powinna powodować przesunięcie jasnego pasma elektronów w rurach świecących, przyczem kierunek

przesunięcia może być dla nas takim samym wskaźnikiem kierunku połnocno - południowego, jak położenie igły magnesowej. Oczywiście niekażda rura świecąca nadaje się do wyznaczenia kierunków świata, magnetyzm ziemski działa bowiem słabo, dlatego należało skonstruować specjalną rurkę świecącą i nadać jej odpowiedni kształt, aby mogła być łatwo używana jako kompas.

Kompas elektronowy Brueche'go jest właśnie taką rurką świecącą, przy której prąd elekronowy ulega odchyleniu pod wpływem słabego działania magnetyzmu ziemskiego.

Do celów orjentacji w czasie wycieczek pieszych nowy kompas niestety się nie nadaje, gdyż grzeszy nadmierną wagę. Trzeba bowiem przy użyciu zasilać go prądem i w tym celu zabrać baterję, nic dziwnego więc, że cały aparat waży 15 kilo.

Z wynalazku natomiast korzystać będzie lotnictwo. Zdarza się często, że samolot, pogrążony w chmurach leci nieco skośnie, a pilot wcale tego nie spostrzega. W takiem położeniu zwykły kompas magnetyczny daje zupełnie mylne wskazówki, a lotnik nie zorjentowawszy się w sytuacji, może z łatwością zabłądzić. Kompas elektronowy w tym wypadku nie zawiedzie. Bowiem nietylko umożliwia wyznaczanie kierunków świata, lecz pozatem określa stopień nachylenia podstawy względem powierzchni ziemi.

Nie ulega wątpliwości, że jeszcze lepszą metodą orjentacji lotniczej są sygnały radjowe. Dopóki atoli odpowiednia aparatura radjowa nie zostanie bardziej przystosowana do wymogów lotnictwa, kompas elektronowy będzie mógł z sukcesem spełnić swe zadanie kierownika wśród mgieł i ciemności.

Czy wiecie że...

JAPONJĘ ZAMIESZKUJE OBECNIE według ostatniego spisu 90 miljonów 400 tysięcy ludzi, czyli blisko trzykrotna ilość mieszkańców Polski. Obszar państwa tymczasem jest tylko niecałe dwa razy większy od obszaru Polski. Największemi miastami Japonji są: stolica Tokio (2.100.000 mieszkańców bez przedmieść, a 5.200.000 razem z przedmieściami) oraz Osaka (2 i pół miljona mieszkańców).

ZATOKA ZUIDER W HOLANDJI dnia 28-go maja b. roku przestała być częścią morza. Dnia tego ukończono bowiem budowę olbrzymiej tamy, oddzielającej na odcinku trzydziestu kilometrów Zuidersee od morza. W miarę środków finansowych jezioro Zuider zostanie wysuszone i udostępnione uprawie rolnej. Tama już obecnie służy za szosę, po której jeżdżą samochody, podtrzymując lądową komunikację pomiędzy miastami, które dotychczas miały jedynie morskie bezpośrednie połączenie.

CO KAŻDY STRZELEC WINIEN WIEDZIEĆ O ZWIĄZKU STRZELECKIM

Strzelecki kalendarzyk historyczny

Rok 1927

2.VII. Wychodzi tygodnik „Strzelec" pod redakcją Jerzego Szyszko-Bohusza.

9.VII. „Strzelec" nr. 14 przynosi wywiad z płk. dypl. Ulrychem „O współpracy P.U.W.F. i P.W. ze społeczeństwem", art. Jerzego Podoskiego p. t. „Sport strzelecki dla kobiet".

24.VII. Jubileusz 40-letniej służby kapłańskiej ks. biskupa dr. Wł. Bandurskiego.

29. VII. „Strzelec" nr. 17 przynosi art. K. Kierzkowskiego p. t. „Dwa bratnie sporty", zawierający rozważania n. t. rozwoju sportu pieszego i strzeleckiego w ich praktycznem i patrjotycznem pojmowaniu.

6.VIII. IV-ty Marsz Szlakiem Kadrówki. Startowało 67 drużyn męskich i 4 sekcje kobiece. Zwyciężył 42 p. p. Białystok i Z. S. Krasnystaw. Na mecie w Kielcach odbyły się poraz pierwszy igrzyska kulturalno-oświatowe.

10—12.IX. VI-te ogólno polskie zawody sportowe Z. S. przy udziale 161 zawodników. Po raz pierwszy wzięły w nich udział strzelczynie.

17 — 18.IX. II narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej w Warszawie przy udziale 110 zawodniczek i zawodników. Nagrodę Z. S. zdobył por. Wieliczko.

24.IX. „Strzelec" nr. 24 zamieszcza rozporządzenie Min. Spraw Wojsk. „o ulgach dla członków przysposobienia wojskowego".

Towarzystwa im. J. Piłsudskiego powierzają Z. S. wychowanie fizyczne młodzieży polskiej we Francji.

29.X. „Strzelec" nr. 29 przynosi art. p. t. „Generał Sosnkowski o przysposobieniu wojskowem kobiet".

1.XI. Komenda Gł. Z. S. wprowadza regulamin oznaki sportowej za pięciobój Z. S., uznany za sprawdzian wyrobienia sportowego.

4—6.XI. Ogólnopolskie zawody strzeleckie z broni krótkiej, małokalibrowej i myśliwskiej w Warszawie przy udziale 100 zawodników. Nagrodę k—dy Gł. Z. S. zdobył Zdz. Wąsowicz.

7.XI. Odprawa kmdtów okręgów dla omówienia prac. w. f. sportu i p. w. w roku 1928.

9.XI. Powstanie polskiego związku broni małokalibrowej z inicjatywy Z. S.

11.XI. Połączenie Związku Powstańców Wlkpolskich z Poznańskim Okręgiem Z. S. w Zw. Powstańców i Strzelców Wlkpolskich.

12.XI. „Strzelec" na. 31 przynosi art. H. Muszkiet - Królikowskiego p. t. „Polska Organizacja Wojskowa na Ukrainie" i wywiad z gen. Rydzem - Śmigłym o przysposobieniu wojskowem kobiet.

9—24.XI. Dwutygodniowy kurs sportowo-informacyjny w Centr. W. S. G. i S. w Poznaniu dla wszystkich kmdtów okręgów i ref. sportowych w liczbie 30.

18.XII Zjazd działaczek strzeleckich przy udziale 50 delegatek.

24.XII. Wychodzi 200 numer „Strzelca" z autografem P. Prezydenta.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

MARSZE TO SPORT, W KTÓRYM MOŻEMY ODNIEŚĆ ZWYCIĘSTWO OLIMPIJSKIE

Mistrz chodu na 50 klm., drużynowy Powierza o swem zwycięstwie

Tydzień straciłem, zanim udało się mi spotkać ob. Powierzę w jego rodzimym oddziele 1 Kadrowej i dowiedzieć się coś niecoś o jego zwycięstwie w chodzie na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że oddziały nie wykorzystują nigdy należycie propagandy, jaka im się nadarza i dopiero poprostu przemocą trzeba wydzierać wiadomości.

Ponieważ mistrz nasz ma mało czasu, gdyż jak mię objaśnia prowadzi do kina oddział strzelców, wywiad odbywa się „na chybcika".



Mistrz świata i mistrz olimpijski (pierwszy od prawej), Janusz Kusociński oraz strzelec ob. Powierza (nr. 5) mistrz Polski w chodzie na 50 km., podczas biegu naprzełaj Wilanów — Warszawa.

— Ilu was startowało — zaczynam indagować...

— Ogółem 14, w czem 11 strzelców, 1 sokół oraz 2 z Kl. Sport. Jagiellonja z Białegostoku.

— To sędziowie musieli się mocno nad wami znęcać, kiedy tylko 3 z was doszło niezdyskwalifikowanych do mety!

— Musieli, rzecz naturalna, bo nasi myśleli, że to tak jak na Kadrówce można tu i ówdzie podskoczyć. Muszę jednak zaznaczyć, że sędziowie spełnili swoje zadanie zupełnie objektywnie.

Patrzę do przepisów o chodzie wydanych przez Polsk Zw. Lekkoateletyczny. Brzmią one dosłownie: „Definicja chodu: Chód jest posuwaniem się zapomocą kroków, które tak mają być wykonane, że styczność z ziemią jest stale zachowana", A następnie w „Napomnieniach i dyskwalifikacji" powiedziano: „Zawodnik, którego chód według orzeczenia dwóch sędziów na jednym odcinku był nieprawidłowy, ma być zdyskwalifikowany i powiadomiony o tem przez jednego z sędziów. Dyskwalifikacja taka ma nastąpić po skończonym chodzie jeżeli wcześniejsze zawiadomienie zawodnika o tem było niemożliwe. Sędziowie mogą zwrócić zawodnikowi uwagę na jego styl w chodzie, jeżeli widzą niebezpieczeństwo przekroczenia przez zawodnika przepisów. Jeżeli zawody odbywają się na bieżni, zdyskwalifikowany musi bieżnię opuścić. Przy chodzie ulicznym musi swój numer natychmiast usunąć. Zaleca się podczas zawodów w chodach zastosowanie następującej sygnalizacji: ostrzeżenie— biała chorągiewka, dyskwalifikacja — czerwona, a to w celu ułatwienia zawodnikom, sędziom i publiczności stałego orjentowania się. Urządzenie to jest niekonieczne". Tyle regulamin.

Z naszej strony musimy dodać, że sędziowanie chodów jest bardzo ciężkie i trzeba wytrawnych sędziów, by umieli odróżnić chód od nieznacznego biegu!!! Zdyskwalifikowanie aż 10 zawodników świadczy o grubem nieporozumieniu jednej ze stron.

Po tej wycieczce w stronę regulaminu powracam do wywiadu. — A kto prowadził, czy były jakie zmiany na trasie?

— Początkowo Możdżeński z oddziału Powązki, — jakieś półtora kilometra. Następnie na czoło wysuwa się Strzałkowski z „Jagiellonji", znany biegacz, który w biegu narodowym miał drugie miejsce za Kusocińskim i prowadzi do 10 kilometra. Doszedł go tam jednak mój kolega oddziałowy Roguski i prowadzili na zmianę tak do 15 klm.

Teraz ja zkolei dochodzę obu prowadzących i oderwawszy się razem z Roguskim od Strzałkowskiego wychodzimy zdecydowanie na czoło, prowadząc już tak na zmianę do półmetka. Od półmetka prowadzę już sam.

— A jak było z trasą i pogodą, czy dobre były?

— Droga cały czas doskonała. Pogoda z początku słoneczna dała się mi we znaki. Następnie pochmurno i co gorsza ostry wiatr naprzeciw. Niech obywatel spojrzy na to zdjęcie i popatrzy na te drzewka przydrożne.

Patrzę i widzę, że mocno pochylone wiatrem.

— Nawet cykliści — powiada Powierza — z trudem posuwali się naprzód.

— Jakiem obuwiem posługiwaliście się?

— Zwykłem naszem krajowym gumowem Pe-Pe-Ge, z użyciem podwójnej „porcji" skarpetek. Maszerowało mi się cały czas dobrze i mogę mój sposób obucia przyszłym marszowcom polecić.

— Pragnę ieszcze podkreślić wysokie wpisowe, jakie organizatorzy —Lubelskiego Okręg. Zw. Lekkoatletycznego—kazali zapłacić. Trzy złote od zawodnika — to nieco — w ciężkich dla wszystkich czasach — za dużo!!!

— Czy odżywialiście się na trasie?

— Chciałem tylko. Niestety nie mogłem się doczekać żadnego pożywienia i napojów ze strony organizatorów. Dobrze, że strzeleckie dusze w tym mi pomogły, bo byłbym do końca nie wytrzymał.

— Muszę tu specjalnie podkreślić dużą pomoc jaką doznałem ze strony strzelców lubelskich ob .ob. Lewandowskiego i Kustry prawdziwych kolegów-sportowców. Również po strzelecku czuwał i pomagał mi ob. komp. Wikiel Aleksander z oddziału Powązki.

A teraz przejdźmy do cyfr aby udowodnić nasz tytuł.

Na obecnej olimpjadzie, w której chód na dystansie 50 klm. był wprowadzony poraz pierwszy startowało w tej konkurecji 14 zawodników, reprezentujących Łotwę, Estonję, Kanadę, Francję, Niemcy, Wielką Brytanję, Italję, Szwajcarję, Amerykę.

Zwycięstwo odniósł Anglik Green w czasie 4 g 50 min. 10 sek., następne miejsca przypadły Dalinshowi (Łotwa), Frigerio (Włochy) kilkakrotnemu mistrzowi świata na krótszych dystansach w chodzie.

Nasz Powierza przy bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych i bez konkurencji uzyskał wynik 5 godz. 1 min. 45 sek. Ponieważ przy powrocie wiał wiatr w twarz, którego nie było do półmetka, należy mniemać, że w najgorszym razie czas na półmetku mógł wynosić 2:30, przypuszczalnie jednak był lepszy. Czas mistrza olimpijskiego wynosił na półmetku 2 godz. 23 min. 1 sek. Nie znamy w tej chwili reszty zawodników olimpijskich. Wiemy tylko, że na mistrzostwie Niemiec uzyskano tego roku czas 5 godz. 24 minuty.

Z tego wszystkiego wynika, że czas pomyśleć o przygotowaniu się do następnej Olimpjady, która odbędzie się w roku 1936 w Berlinie. Trzech strzelców powinno reprezentować Polskę w chodzie, gdyż wyniki nasze i nasze zawody marszowe wybitnie na korzyść tej konkurencji za nami przemawiają. Poprawienie czasu o 13 — 15 sekund na kilometrze nie należy do rzeczy niemożliwych.

M. Kurleto.



Drużyna koszykówki Z. S. Pruszków sięga po mistrzostwo Warszawy.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

DWA ZWYCIĘSTWA KUSOCIŃSKIEGO NAD FINNEM ISO HOLLO. W bież. tyg. odbyły się dwa biegi Kusocińskiego z finnem Iso Holo, zwycięzcą olimpjady na 5 klm. W biegu pierwszym na dwie mile angielskie 3218 m., w którym Kusociński zgłosił pobicie rekordu światowego na tym dystansie finn nie miał nic do powiedzenia i „Kusy" wygrał łatwo. Rekord nie padł jedynie z powodu ciężkiej bieżni, jaka jest na boisku Legji. Czas 9 min. 7 sek. był jednak w tych warunkach b. dobry. W drugim biegu na 5 klm. niejako specjalności Iso Hollo zdania co możliwości Kusocińskiego były podzielone. Prowadzenie od początku obejmuje Iso Hollo, który swoim pięknym stylem i długim krokiem robi Kusocińskiemu czas. Nasz biegacz sadowi się za plecami finna i spokojnie czeka końca. Przed metą na jakie 300 m. finn chce uciec. Nie udaje mu się to jednak. Kusociński dysponujący dużą zawsze szybkością końcową mimo przebiegnięcia 5 klm. wyprzedza groźnego rywala i 2 m. przed nim przerywa taśmę. Czas Kuscińskiego 14 min. 41.8 sek, Iso Hollo 14 min. 42.2 sek. w całej rozciągłości potwierdził, że Kusociński jest biegaczem najwyższej klasy światowej i zdaje się niema dzisiaj biegacza, któryby go zmógł na dystansach od 3 — 10 klm. Jest jeden jemu równy, a może dzisiaj już gorszy to Nurmi, który zawsze dysponował doskonałym finiszem i mądrą taktyką biegu.

PIERWSZY START WALASIEWICZÓWNY PO OLIMPJADZIE W POLSCE. Z okazji zawodów Kusociński — Iso Hollo startowała na boisku Legji w biegu 100, 200 i 800 m. Wszystkie biegi gładko wygrała, pokonywując nawet w biegu 200 m. sztafetę, którą przeciw niej wystawiono. W biegu 800 m. uzyskała nowy rekord kobiecy Polski w czasie 2 min. 24.4.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

ZWIĄZEK STRZELECKI W CHRZANOWIE PROPAGUJE GRY LEGJONOWE. Zw. Strzelecki na terenie powiatu chrzanowskiego propaguje na szeroką skalę gry sportowe. W roku bieżącym posiada pięć klubów zrzeszonych w Polskim Związku Gier Sportowych, a to: K. S. „Strzelec" Crzanów, Limiąż, Jaworzno, Trzebinia i Wodna. Ze szczególnem zamiłowaniem i zainteresowaniem uprawiają strzelcy „szczypiorniaka" grę, którą zapoczątkowali legjoniści, będąc internowani w Szczypiornie i od nazwy tej miejscowości szczypiorniakiem zwanej. Inicjatorem i kierownikiem rozwoju gier sportowych na terenie powiatu jest z-ca komendanta powiatu Z. S. ob. Wodziński. Pod jego kierownictwem odbył się tu turniej o mistrzostwo pow. Z. S. w szczypiorniaku i siatkówce żeńskiej. W szczypiorniaku I miejsce zdobył oddział Chrzanów, II miejsce oddział Libiąż, III miejsce oddział Trzebinia. W siatkówce żeńskiej I miejsce zdobył oddział Chrzanów. Po rozgrywkach zebrali się zawodnicy w „Domu Pracy Społecznej", gdzie komendant pow. Z. S. ob. Wodziński ogłosił wyniki i w krótkich słowach podkreślił znaczenie wychowania fizycznego w Związku Strzeleckim. Następnie p. Starosta Sulisz wręczył zwycięskiej drużynie, jako nagrodę przechodnią za szczypiorniaka puhar ufundowany przez Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie, oddziałowi Chrzanów, udekorował zawodników żetonami, poczem wręczył dyplomy dla oddziałów.

Tadeusz Plac.

POD ZNAKIEM P. O. S. I ODZNAKI STRZELECKIEJ W SIELCACH. — Jak nam donoszą z powiatu Z. S. Siedlce, uzyskano tam w miesiącu wrześniu 39 nowych P. O. S.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W BEŁDZIE, pow. Szczuczyn odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy męskiej dla oddziału miejscowego, przyczem na uroczystość tę złożył się następujący program: zawody i popisy strzeleckie całej kompanji, poświęcenie i otwarcie świetlicy, komedyjka i zabawa taneczna. Poświęcenia świetlicy dokonał ks. Kulbat z Rajgrodu, poczem nastąpiły przemówienia w związku z uroczystością wygłoszone przez wicepreezsa zarządu Kleszczewskiego, referenta wych. ob. Klimowicza i prezesa Łosia. W uroczystości wzięły udział przedstawiciele Urzędu Starościńskiego z Grajewa oraz niezliczona ilość mieszkańców z całej okolicy Przedstawienie amatorskie pod tyt. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" odegrane przez amatorów wypadło nadzwyczaj pięknie, o czem najlepiej świadczy to, że wszyscy widzowie pokładali się wprost ze śmiechu. Uzyskany dochód przeznaczony został na potrzeby świetlic strzeleckich, w których w gminie jest już 10.

K. Olszewski.

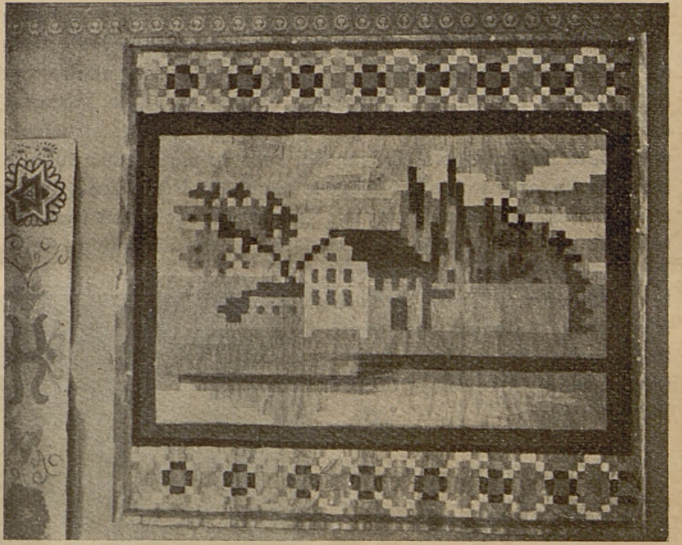
MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI ZW. STRZELECKIEGO

W KRÓLEWSKIEJ HUCIE odbyło się w dniu 1.10.32 r. w świetlicy Z. S. zebranie informacyjne w sprawie założenia pododdziału akademickiego w Król. Hucie. Na zebranie przybyli akademicy, którzy mają się zająć zorganizowaniem pododdziału. Z ramienia pow. zarządu Z. S. na zebraniu byli obecni prezes inż. Sikora, sekretarz ob. insp. Jegliński, kom. pow. ob. Stępel, z ramienia zarządu oddziału w Król. Hucie prezes ob. Szostek i ref. wych. obyw. ob. Kołodziejczyk, z ramienia władz wojskowych ob. major Sobol. Po zagajeniu zebrania przez prezesa ob. Szostka zabrał głos ob. inż. Sikora, który przedstawił cele i zadania Z. S., a ob. major Sobol — cele p. w. w Zw. Strzeleckim i statut oddziałów i pododdziałów akademickich. Wkońcu postanowiono przystąpić do zorganizowania pododdziału akademickiego na terenie Król. Huty i w najbliższych dniach zwołać w tym celu zebranie organizacyjne.

Jan Stępel.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W ŁUCKU, w dniu 2 października r. b. odbyła się w lokalu Komendy Podokręgu odprawa komendantów powiatów Z. S., na której były omawiane najaktualniejsze sprawy Z. S. na terenie Podokręgu. Ob. komendant Zarębski zreferował całokształt spraw ogólno organizacyjnych, podając wytyczne pracy w powiatach. Ob. referent Mickiewicz wygłosił referat na temat



Oddział żeński w Kielcach ozdobił swą świetlicę kilimami własnej roboty. Zdjęcie przedstawia jeden z kilimów.

„Wychowanie obywatelskie w Z. S.". Referat wywołał duże zainteresowanie. Przedłożony referat będzie stopniowo realizowany w terenie. Sprawę zamknięcia konkursów rolnych w roku bieżącym, jak również przygotowanie akcji przysp. roln. na rok 1933 zreferował i udzielił dokładnych informacyj ob. Bieliński. Sprawozdania poszczególnych powiatów wykazały, że mimo ciężkich warunków praca postępuje stale naprzód, i daje konkretne wyniki.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

Z DROHOBYCZA piszą: Walne zebrania oddziałów Związku Strzeleckiego w pow. drohobyckim, odbyły się w Tarnawce, Wacowicach, w „Polminie", Drohobyczu, w Starej-Soli, w Liwcu i w Potoku. Wybrano nowe zarządy. Oddziały wykazują żywotność i postępy we wszystkich dziedzinach pracy strzeleckiej.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W NASIELSKU w obecności starosty pow. pułtuskiego p. Dworakowskiego została poświęcona przez ks. kanonika S. Pudjo nowowybudowana strzelnica. Strzelnica ta została zbudowana całkowicie siłami miejscowego Strzelca. O rozmiarach pracy wykonanej można sądzić z następujących danych: Strzelnica długa 55 m., szeroka 8 m. i wysoka 5 m. Trzeba było to wszystko wykopać, zrobić wały,wywozić niepotrzebną ziemię, wydarniować ściany wewnętrzne. Podczas robót, żeby nie uschła nam darnina, musieliśmy 3 razy ją polewać, wożąc wodę ze studni o 1 klm. drogi od strzelnicy. Wreszcie wszystkie przeszkody zostały zwalczone. Trzeba było widzieć rozpromienione twarze strzelców w miarę jak roboty się kończyły i nastąpił dzień poświęcenia strzelnicy. Strzelnica ślicznie udekorowana zielenią i kwiatami z triumfalną bramą, na górze której widniał portret Marszałka, a pod portretem czapka strzelecka, wyglądała imponująco. Publiczności zebrało się bardzo dużo, bo Strzelec za czas swego krótkiego istnienia w Nasielsku (7 mies.) zdążył zaskarbić sobie sympatje tutejszego społeczeństwa. Ob. starosta przeciął wstęgę po poświęceniu, strzelcy oddali salwę. Po przemówieniu ks. kanonika i starosty wszyscy wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej duchowego wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego. *M. Trejgis.*

* * *

Z KATOWIC piszą: Wyczyny strzelectwa — jako sportu obrony narodowej — na terenie podokręgu Śląsk po zestawieniu wyników III powszechnych zawodów wiosennych, strzelecko - łuczniczych oraz zawodów strzeleckich o mistrzostwo powiatów w roku 1932 przedstawia się następująco: Zdobyto odznak strzeleckich: wyborowych — 2, I klasy — 173, II klasy — 1402, III klasy — 6727, co czyni razem 8364 sztuk odznak strzeleckich. W zawodach brały udział oragnizacje i związki W. F. i P. W. oraz hufce szkolne z terenu podokręgu Śląskiego Związku Strzeleckiego. Ten wyczyn zdobycia na obszarze Podokręgu Śląskiego przeszło 8.000 państwowych odznak strzeleckich wszystkich klas wykazuje, iż Podokręg Śląski pielęgnuje wysoko sport obrony narodowej.


Na obozie Z. S. w Sitówce strzelczynie z zapałem uprawiały łucznictwo.


Uczestniczki obozu na Helu. I pluton przodownic gier sportowych.


Strzelcy z Horodyszcza, pow. baranowickiego, urządzali w czasie lata wycieczki krajoznawcze. Zdjęcie z wycieczki nad jezioro Świteź.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

W MANIEWICZACH, pow. kowelskiego oddział Związku Strzeleckiego, gromadząc liczne zastępy miejscowego społeczeństwa, od dłuższego czasu prowadzi nader intensywnie pracę. Najlepszym dowodem naszej pracy i wyrobienia poczucia obywatelskiego może służyć ukończona własnemi siłami strzelnica i będące już na ukończeniu boisko sportowe urządzone według najnowszych wymogów techniki. Jednym z dalszych etapów naszych poczynań jest dom oświatowy, mający mieścić muzeum legjonowe, świetlicę strzelecką, bibljotekę oraz salę odczytowo-teatralną. Sprawa ta jest już o tyle posunięta, że posiadamy na ten cel plac i materjał na zrąb, nie mamy jednak funduszu na robociznę przy budowie. Fundusze te jednak postaramy się niebawem zorganizować, a wtedy rozpoczniemy budowę.

* * *

Z OTWOCKA pisze zarząd koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej: Związek Inwalidów Rz. P. Koło w Otwocku uprzejmie prosi o łaskawe umieszczenie w tygodniku „Strzelec" następującej notatki: Związek Inwalidów Rz. P. Koło w Otwocku, borykając się z wielkiemi trudnościami, zwrócił się z pismem do zarządu miejscowego Strzelca z prośbą o udzielenie lokalu na urzędowanie dla tutejszego Koła. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo z powiadomieniem, że zarząd Strzelca na posiedzeniu przychylnie załatwił naszą prośbę i lokalu na urzędowanie udzielił. Bardzo za to dziękujemy zarządowi Strzelca, a w szczególności wiceprezesowi ob. Wiśniakiewiczowi i ob. komendantowi Pieczyńskiemu.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

W RYBNIKU na terenie powiatu powstały w ubiegłym miesiącu następujące oddziały strzeleckie: Lubomia, Piece, Połomia, Gąszowice i Szczyrbice. Oddział Lubomia posiada już swoją świetlicę, której poświęcenie odbyło się w obecności p. starosty Wyglendy, przedstawicieli władz wojskowych, Straży Granicznej i duchowieństwa.



Żeński zespół gier sportowych Łódzkiego Klubu Sportowego „Strzelec".

ODBYWAMY WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE

Z WARSZAWY piszą: W miesiącu sierpniu oddział „Powązki" zorganizował dla swych członków trzydniową wycieczkę do Gdyni. Po przybyciu do Gdyni strzelcy zostali przewiezieni statkiem „Wanda" do Jastarni, gdzie odwiedzili miejscowy oddz. Zw. Strzeleckiego, poczem zapoznali się z urządzeniami miejscowego portu rybackiego, a następnie odbyli pieszo wycieczkę do oddalonej o 20 klm. wsi Hel. Maszerowano ze śpiewem na ustach leśnemi drożynami lub też brzegiem morza. Po przybyciu do celu strzelcy zwiedzili wieś, oraz latarnię morską, z której roztacza się wspaniały widok na cały półwysep, a nawet i na brzeg Gdyni. Pozatem zwiedzono jeszcze port na Helu i odbyto podróż powrotną do Gdyni, aby po przespaniu nocy, w dniu następnym zwiedzić porty handlowe i pasażerskie. Zwiedzanie portów odbywało się w ciągu całego dnia. Strzelcy jak przystało na piechurów wszędzie chodzili pieszo. Po zwiedzeniu urządzeń portowych udano się do Oksywia, aby zwiedzić nasz morski sprzęt wojenny. Przydzielony przez dowództwo floty oficer marynarki zapoznał brać strzelecką z urządzeniami łodzi podwodnych, poczem kolejno zwiedzono „Wicher", „Burzę", „Lwów" i wiele innych statków. Wszędzie witani bardzo życzliwie, strzelcy pełni dumy narodowej późnym wieczorem zostali odwiezieni do Gdyni na specjalnie przydzielonym kutrze rybackim. Trzeci i ostatni dzień przeznaczono na plażę oraz na wioślarstwo po morzu. Wieczorem pożegnaliśmy Gdynię i wróciliśmy do Warszawy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wycieczce brało udział 25 bezrobotnych strzelców, za których koszta pokryte zostały z funduszów oddziału tytułem nagrody za ponoszone trudy dla sławy oddziału na różnych szlakach marszowych. Ogólne kierownictwo, spoczywało w ręku ob. komp. Al. Wikla,

A. Grajda.



Wręczanie nagród zwycięzcom w zawodach strzeleckich w Wołkowysku. Nagrody wręcza z-ca starosty p. Stoszko.

WIADOMOŚCI Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W WARSZAWIE Komenda Główna Związku Strzeleckiego organizuje w najbliższych dniach kursy języków estońskiego i łotewskiego, które prowadzić będą fachowi znawcy tych języków. Zgłoszenia nadsyłać na adres: Komenda Główna Zw. Strzeleckiego, Myśliwiecka 3/5, tel. 9-44-37.

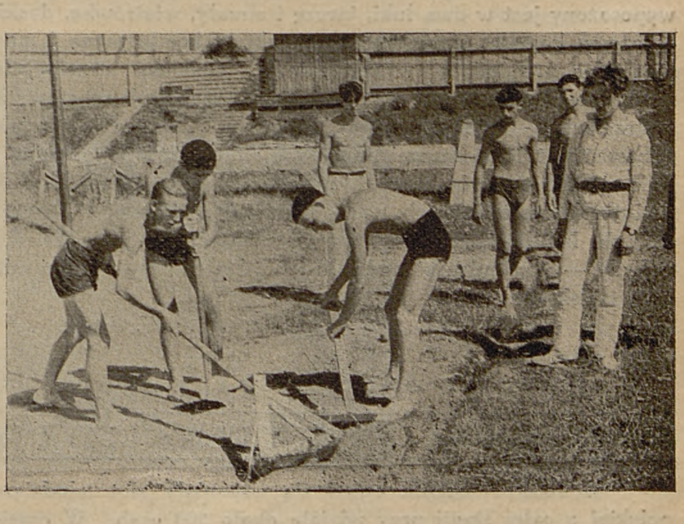
STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

W BARANOWICZACH oddział żeński rozwija się bardzo dobrze, głównie dzięki staraniom ob. pułk. Sokół-Szachinowej, prezeski oddziału. Przerabiane są w oddziale następujące działy: higjena, nauka o Polsce współczesnej, strzelanie-siatkówka, lekkaatletyka, gry i zabawy. Strzelczynie w czasie święta p. w. zajęły cały szereg pierwszych miejsc w zawodach: I miejsce w sztafecie 4 — 60 mtr. zdobyły ob. ob. Siwicka Janina, Graszewska Nadzieja, Juchniewiczówna Tatjana, Juchniewiczówna Walentyna; w biegu na 60 mtr. I miejsce, w skoku wzwyż II miejsce i w skoku wdal II miejsce zajęła ob. Juchniewiczówna Tatjana, w strzelaniu na 25 mtr. II miejsce zajęła ob. Siemińska Lucyna.

H. Deglowa.

* * *

W KOCKU odbyło się poświęcenie łodzi wycieczkowych żeńskiego oddziału Z. S. Na obszernych łąkach, położonych nad rzeką Tysmienicą, obok przystani udekorowanej flagami narodowemi, zebrał się kilkutysięczny tłum ludzi z całej niemal parafji. Na specjalnie ułożonych belkach stanęły dwie łodzie: „Mewa" i „Jaskółka", a przy każdej łodzi po dwie pary rodziców chrzestnych, którymi byli: hr. Helena Żółtowska, podokręgowy Z. S. Munkiewicz Kamil, ob. H. Dobrowolska, por. Karyszkiewicz Stefan, ob. Nowińska Cecylja, hr. Józef Żółtowski, ob. Skuppowa Michalina i burmistrz m. Kocka p. Puscion. Poświęcenia łódek dokonał ks. Rahon. Po poświęceniu łodzi i przemówieniu posła Różańskiego, który w podniosłych słowach zachęcał młodzież do pracy, zgromadzeni goście odbyli przejażdżkę po rzece. Potem nastąpiły zawody pływackie, gry w siatkówkę pomiędzy świetnie zgraną drużyną z Huty Dąbrowa i drużyną Kock. Dzień ten stał się znakomitą propagandą sportu



Z oddziału wodnego Z. S. w Warszawie. Strzelcy przy pracy nad plantowaniem podręcznego boiska na przystani.

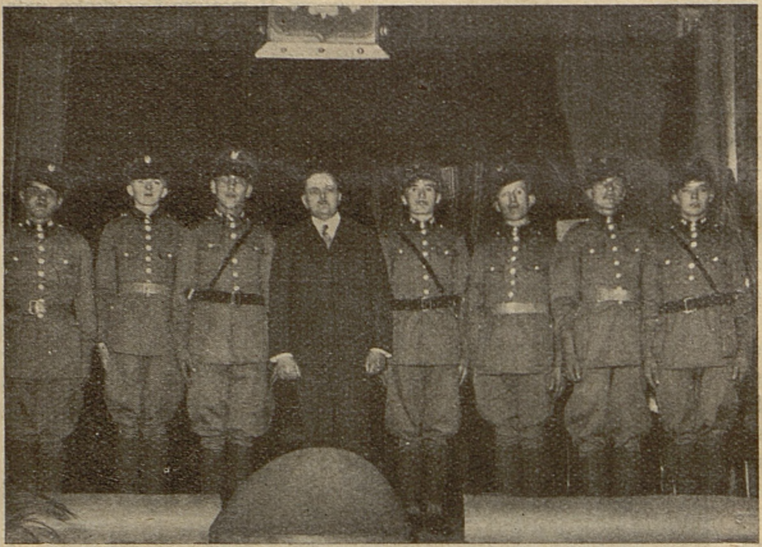
wodnego wśród zebranych, a dla strzelczyń pozostanie na zawsze miłem wspomnieniem, co może dokonać zgodna praca.

T. Nowiński.

* * *

Z BRZEŚCIA n/B piszą: Strzelczynie oddziału brzeskiego wykazują coraz większą intensywność w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania obywatelskiego, fizycznego, oraz w sporcie, strzelaniu z łuku i broni małokalibrowej. Pod względem liczebnym oddział żeński stale się powiększa, posiada swój własny pokój na świetlicę, która jest wzorowo i estetycznie urządzona, tu strzelczynie miło i beztrosko spędzają wolne chwile. W okresie zimowym strzelczynie wspólnie ze strzelcami brały udział w pogadankach i prelekcjach wychowania obywatelskiego, w próbach teatralnych i odczytach przeprowadzanych w świetlicy męskiej. Prócz tego zaprawiały się w grę ping pong, w strzelaniu izbowem, w szyciu kostjumów i haftowaniu, a dwa razy tygodniowo od bywały gimnastykę pod fachowem kierownictwem referenta sportowego z Komendy Okręgu Nr. IX. Z nastaniem wiosny, strzelczynie przeniosły się ze swą pracą na boisko sportowe, by zaprawiać się w strzelaniu z łuków, grą w siatkówkę i przeprowadzać treningi do Państwowej Odznaki Sportowej. W maju strzelczynie startowały do POS., tak że ze stanu liczebnego 37 członkiń 17 zdobyło odznakę, a 11 zaświadczenia, ponadto brały udział w strzelaniu o odznakę Związku Strzeleckiego III i I kl. Dopełnieniem wyczynów sportowych w tym okresie sympatycznych i miłych strzelczyń brzeskich były cztery mecze w siatkówkę, z których trzy przypadły na korzyść strzelczyń brzeskich, oraz wewnętrzne zawody łuczne. Pozatem 5 strzelczyń przeszło kurs pływacki zorganizowany przez Okręgowy Urząd WF. i PW. Oddział żeński wyposażony jest w dwa łuki, tarczę i strzały, wiatrówkę, dyski, oszczepy, komplet siatkówki, kostjumki lekkoatletyczne i inne niezbędne przedmioty wyszkoleniowe. Obecnie strzelczynie zawzięcie trenują się we wszystkich konkurencjach sportowych i strzelecko - łucznych, by w Tygodniu Propagandowym nie pozostać w tyle za innemi powiatami województwa poleskiego. Tak się przedstawia praca i życie oddziału w Brześciu n/B. pod troskliwą opieką ob. pułkownikowej Rudkowej — prezeski, ob. kapitanowej Mikułowej — viceprezeski, ob. Jasiewiczówny — komendantki oddziału i ob. Małeckiej — ref. wych. obywatelskiego.

W. Sroka.



W czasie zlotu stowarzyszeń młodzierzy polskiej w Kopenhadze (Danja) odegrana została z wielkiem powodzeniem sztuka Wiecheckiego „Porucznik Pierwszej Brygady". Zdjęcie przedstawia min. Sokolnickiego, posła Rzeczypospolitej w Kopenhadze, w otoczeniu wykonawców sztuki.

MŁODIEŻ POLSKA ZAGRANICĄ NIE ZAPOMINĄ O PRACY DLA OJCZYZNY

W KOPENHADZE odbył sią wspaniały zlot młodzieży polskiej z całej Danji przy udziale około 500 osób. W czasie zlotu odegrano znakomicie 3-aktową sztukę Stefana Gozdawy-Wiecheckiego p. t. „Porucznik I Brygady", osnutą na tle dziejów polskiej organizacji strzeleckiej i bojów legjonowych w czasie wojny światowej. Mundury wypożyczyła organizatorom zlotu Główna Komenda Związku Strzeleckiego.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z KRASNEGOSTAWU donoszą: Praca organizacyjna w oddziale Z. S. Krasnystaw rozwija się stale ponieważ oddział posiada odpowiedni lokal świetlicowy. Oprócz wykładów p. w. 2 razy w tygodniu prowadzone są również wykłady wychowania obywatelskiego. Utworzony został mieszany chór śpiewaczy pod kierunkiem prof. Ostrowskiego oraz powołano do życia sekcję dramatyczną pod kierunkiem ob. inż Tynco Zbiórki odbywają się prawie codziennie oprócz poniedziałków.

Czesław Stosio.

* * *

Z OŁYKI piszą: Obecny zarząd oddziału Zw. Strzeleckiego w Ołyce na Wołyniu został powołany w marcu roku ubiegłego z ob. Tadeuszem Kotowiczem, jako prezesem na czele No woobrany zarząd zabrał się energicznie do pracy, aby postawić oddział „na nogi". W krótkim czasie wyłoniono zespół amatorski, który wystawił pod reżyserją ob. prezesa w Ołyce i w Cumaniu sztukę leguńską p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć", przyjętą przez publiczność entuzjastycznie. Dochód z przedstawienia umożliwił zakup dla oddziału 8 mundurów oraz 18 czapek. Członkowie wspierający są zorganizowani w Towarzystwie Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Ołyce. Zważywszy na słaby stan polskości w kresowem miasteczku trudno narazie powiększyć szeregi strzeleckie w odpowiedni materjał. Oddział tutejszy posiada świetlicę umeblowaną, za którą czynsz opłaca hojny opiekun wszystkich stowarzyszeń i związków polskich książe Janusz Radziwiłł. W okresie zimowym zbiórki odbywały się trzy razy tygodniowo, obecnie przez jakiś czas tylko w niedzielę. Program zbiórek obejmuje: od 9 do 10 i pół ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne, o 11-ej odmarsz do kościoła na nabożeństwo, po południu od 3-ej do 6-ej ćwiczenia p. w. Pozatem raz na miesiąc odbywają się ćwiczenia nocne. Należy tu podkreślić z uznaniem wytrwałą i ofiarną pracę komendanta oddziału ob. Jana Puchalskiego. Oddział tut. prenumeruje „Strzelca", który wszyscy zainteresowaniem odczytują. Z oddziałem współpracuje czynnie Legja Powst. Wołyńskich, oddział w Ołyce, do którego należą b. wojskowi. Wszystkie większe ćwiczenia dzienne i nocne odbywają się wspólnie i wspólnie obie organizacje biorą udział we wszystkich obchodach i uroczystościach. *Tadeusz Kotowicz.*

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

ZACHOWAJ OBYCZAJ SWYCH STRON

Co kraj, to obyczaj. Wiemy, że w każdym narodzie inne panują zwyczaje świąteczne, inaczej ludzie żyją, inaczej się ubierają. I dobrze jest tak, gdyż każdy naród inną ma przeszłość, inne wspomnienia łączą się z danym zwyczajem i każdy taki szczegół obyczajowy tem bardziej wiąże naród z jego historją.

To też jak wiemy, każdy naród stara się utrzymać w życiu wszystko to, co nadaje mu oryginalny wyraz, swoisty wygląd. Wchodzą tu więc stroje ludowe, obyczaje świąteczne, uroczystości przy ślubach, pogrzebach, potrawy różne i t. p.

Nasz naród posiada również bardzo dużo zabytków obyczajowych. Wiecie wszyscy, że na Boże Narodzenie kładziemy na stole wigilijnym siano pod obrus, wiecie, jak uroczyście i wesoło obchodzimy dzień 24 czerwca, czyli św. Jana. Sami rzucaliście napewno wianki na Warcie, albo w dniu św. Andrzeja zabawialiście się laniem ołowiu i wosku, z którego powstają różne figury, z czego sądziliście o przyszłości. Albo stroje naszych włościan. Jakiż to piękny zabytek.

Otóż, chociaż musimy dążyć do tego, aby nie było różnic między mieszkańcami dawnych zaborów, abyśmy się czuli wszyscy tylko Polakami, a nie Warszawiakami, Poznańczykami lub Pomorzanami, to jednak powinniśmy zachować te różne cechy swoiste, te nasze pamiątki i zabytki obyczajowe, które nie dzielą nas od naszych braci i innych części Polski, a podkreślają nasze cechy, jako Wielkopolan.

W ostatnich czasach młodzież wiejska ubiera się wyłącznie po miejsku i uważa, że ten strój nadaje jej jakieś cechy inteligentów. Pojęcie to fałszywe, gdyż nie strój robi człowieka, a jego wykształcenie, stanowisko i praca. Syn gospodarza naprzykład niechaj nie porzuca pięknej sukmany i niechaj nie udaje inteligenta z miasta, gdyż jeżeli będzie dobrym obywatelem i dzielnym rolnikiem będzie daleko wartościowszą jednostką, niż kiepski inteligent.

Nie należy więc udawać tego czem się nie jest, a w swoim zakresie, w swej wsi czy fabryce, czy też na wysokiem stanowisku urzędowem, czy znowu w wojsku, słowem tam, gdzie los daną jednostkę postawił, wypełniać swe obowiązki i być pożytecznym dla Państwa.

Jesteśmy związani przeszłością z naszą dzielnicą, powinniśmy więc zachowywać nasze tradycje wielkopolskie, tak jak to czynią Krakowiacy lub Górale, których piękna sukmana, miłe obyczaje i mowa wstępnym bojem zdobywa sympatje wszystkich Polaków. Przywiązanie do naszej dzielnicy nie przeszkadza, by każdy Polak z innej dzielnicy był nam bratem.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Z ŻABIKOWA piszą: Niepowszedni dla oddziału Związku Strzeleckiego w Żabikowie był dzień 25 ub. m., w którym oddział uroczyście obchodził 6 lat swego istnienia. Wczesnym rankiem zjechali się koleją i rowerami do Lubonia strzelcy — delegaci z różnych oddziałów Z. S. w powiecie poznańskim, by wspólnie wymaszerować o godz. 9.30 w kierunku Żabikowa. Po godz. 10-tej strzelcy przy dźwiękach orkiestry przybyli pod bramę powitalną o barwach strzeleckich na Plac Wolności w Żabikowie, poczem po przybyciu prezesa powiat. zarządu Związku Strzeleckiego, ob. dr. Koniecznego i p. starosty d-ra Jerzykowskiego złożył im raport komendant pow. Z. S. ob. Wł. Kwaśnik, poczem przeszli przedstawiciele władz strzeleckich, państwowych, samorządowych i wojskowych przed frontem oddziałów strzeleckich, a p. starosta powitał wszystkich pozdrowieniem „Cześć Strzelcy". Następnie udano się na mszę polową, odprawioną przed kaplicą na Placu Wolności. Po nabożeństwie odbyła się na sali p. Szukały uroczysta akademja, na której powitał zebranych imieniem oddz. Z. S. w Żabikowie ob. referent Dydo, wznosząc pod koniec okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Polski. Zkolei uczczono pamięć ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej i bohaterskich lotników por. Żwirki i inż. Wigury przez powstanie. Po przemówieniach ob. dr. Ko-



Oddział Z. S. Gnuszewo przeprowadził w czasie Tygodnia Propagandy strzelania do „Tarczy Obrony Narodowej". Na zdjęciu członkowie oddziału na strzelnicy.

niecznego i p. starosty — ob. Jasiczek odczytał sprawozdanie z 6-cioletniej działalności oddziału Z. S. w Żabikowie, poczem życzenia dalszej pomyślnej pracy złożyli: w imieniu wójtostwa Fabianowo wójt p. Pawlicki, im. d-cy 57 pułku i pow. kom. P.W. i W.F. por. Mielcarski, w imieniu Sejmu poseł Boczeń i w imieniu Pow. Koła Przyjaciół Z. S. ob. z-ca starosty Dziedzic. Na zakończenie uroczystości uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego. Popołudniu rozpoczęły się zawody kolarskie i lekkoatletyczne. I nagrodę w zawodach kolarskich zorganizowanych przez komendę powiatu zdobył ob. Buszka z Radojewa, w postaci rzeźby Marszałka na koniu, drugą — ob. Tomaszewski z Żabikowa w postaci popiersia Marszałka, trzecią — plakietę z podobizną Marszałka — ob. Hoffman z Żabikowa. W zawodach lekkoatletycznych zdobyli dyplomy z nagrodami następujący strzelcy: Bieg na 100 m.: I — Szymura Franciszek — Poznań, II — Michałowski — Wiry, III — Smolarz Albin — Poznań. Bieg na 400 m. I — Michałowski Józef — Wiry, II — Smolarz Albin — Poznań, III — Tomkowiak Szczepan — Poznań. Bieg na 800 m. I — Michałowski — Wiry, II — Przybylski Kazimierz — Lasek, III — Śmigielski Szczepan — Poznań. Skok wzwyż: I — Symura Franciszek — Poznań, II — Śmigielski Szczepan — Poznań, III — Włodarczak Jan — Wiry. Skok wdal: I — Szymura Fran. — Poznań, II — Smolarz Albin — Poznań, III — Śmigielski Szczepan — Poznań. Rzut oszczepem: I — Szymura Fr. — Poznań, II — Śmigielski Szczepan — Poznań, III — Przybylski Kazimierz — Lasek. Rzut dyskiem: I — Szymura Franciszek — Poznań, II — Materne Eugenjusz — Pobiedziska, III — Przybylski Kazimierz — Lasek. Rzut granatem: I — Borda Władysław — Luboń, II — Teuschne Stanisław — Luboń, III — Ratajczak Ignacy — Radojewo. Jak nam donoszą, posiewem święta strzeleckiego w Żabikowie, zorganizowanego pod każdym względem bez zarzutu, jest zgłoszenie wstąpienia do Związku Strzeleckiego już dnia następnego około 30 obywateli i ze starszego społeczeństwa w Żabikowie.

Z. Wasilewska.

* * *



Święto oddziału Z. S. Święciechowa. Defilada na rynku miasteczka.



Oddział konny Zw. Strzeleckiego pow. Krotoszyn na święcie strzeleckiem w Krotoszynie.

W KROTOSZYNIE, w niedzielę 2 października b. r. odbyło się uroczyste święto strzeleckie oraz złożenie przyrzeczenia przez najmłodszych członków oddziału. Od wczesnego rana zjeżdżały z najodleglejszych stron powiatu umajone drabiniaste wozy, pełne rozśpiewanej młodzieży strzeleckiej. Wspólna zbiórka odbyła się na dziedzińcu koszar Kościuszki. O godzinie 9-tej uformował się wspaniały pochód oddziałów strzeleckich, dwóch oddziałów strzeleckich żeńskich i delegacyj ze sztandarami, który zamykał oddział konny Strzelca i udał się przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" pod dowództwem komendanta powiatowego obwod. Szulca do kościoła poklasztornego na mszę. Po nabożeństwie wyruszył pochód na rynek, przepełniony widzami. Oddziały strzeleckie z powiatu krotoszyńskiego w sile jednego batalјonu, dwóch oddziałów żeńskich i dwóch plutonów konnych oraz jednej kompanji honorowej 56 pp. stały w karnym ordynku pod bronią, oczekując na przybycie reprezentantów władz wojskowych i administracyjnych. Po złożeniu raportu przez komendanta pow. obwod. Szulca ppłk. Wiecierzyńskiemu, staroście pow. p. Kasprzakowi i prezesowi pow. zarządu ob. prof. Beniszowi i po dokonaniu przeglądu oddziałów przystąpiono do aktu składania przyrzeczenia. Przed odebraniem przyrzeczenia przemówił do oddziałów kmdt. powiat., kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta, poczem odebrał przyrzeczenie. Następnie odbyła się dekoracja orzełkami strzeleckiemi, której dokonał ob. prezes Benisz, wygłaszając przy tej okazji płomienne przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Defilada oddziałów wykazała sprawność i doskonałą postawę młodzieży strzeleckiej. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski, na którym przemawiali: prezes Krzywański, p. ppłk. Wiecierzyński i prezes Benisz. Po obiedzie odbyły się zawody sportowo-strzeleckie z następującemi wynikami: wyniki zespołowe w pięcioboju I miejsce uzyskał Krotoszyn, zdobywając puhar wędrowny, II miejsce — Zduny, III — Kobylin. Wyniki indywidualne są następujące: I nagroda Pauter Fran. Koźmin, II nagr. Budziak Krotoszyn, III nagr. Oprysiak Czesław — Kobylin, IV nagr. Orzecki Jan Zduny, V nagr. Frąckowiak Koźmin. W biegu na 800 mtr. I nagr. zdobył ob. Ignacy Nowak Krotoszyn, II nagr. Krawulski Krotoszyn, w sztafecie 3 x 100 I miejsce zdobył Krotoszyn, II miejsce Zduny. Wieczorem o godz. 8-mej przemówił bezpośrednio przed przedstawieniem, starosta pow. p. Kasprzak, wręczając nagrody zawodnikom. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie sztuki pod tytułem: „Ciotka Karola", które udało się znakomicie, wzbudzając w widzach szczerą wesołość.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

WE WRZEŚNI komenda powiatowa Związku Strzeleckiego urządziła w dniu 2.X. b. r. w całym powiecie wielkie strzelanie pod hasłem: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny". Strzelanie odbyło się na strzelnicach małokalibrowych w następujących miejscowościach: Września, Miłosław, Strzałkowo, Orzechowo, Nowawieś-Królewska. Na strzelnicy we Wrześni pierwsze strzały oddali: p. starosta pow. Gallas i por. Nowosielski, drugie — prezes pow. Z. S. ob. inspektor Majewski i kmdt. pow. Z. S. ob. Szperka, trzecie — prezes i wiceprezes miejsco-

wego oddziału Z. S. ob. Walczak i ob. Felicki. Następnie wzięli udział w strzelaniu liczni przedstawiciele władz i urzędów i wielu obywateli z pośród miejscowego społeczeństwa. Strzelanie odbyło się przy wielkim napływie publiczności w godzinach 9 — 18-tej. W innych miejscowościach podobnie jak we Wrześni odbyło się strzelanie z licznym udziałem miejscowego społeczeństwa. Ogółem oddano 5.000 strzałów z polskiej broni i polską amunicją.

* * *

W POZNANIU komenda powiatowa Związku Strzeleckiego na powiat Poznań zorganizowała w dniu 2 października strzelanie propagandowe na 50 m. do tarczy 50 x 20 cm. zwaną w tym dniu „Tarczą Obrony Narodowej". Strzelania takie odbyły się w Tarnowie Podgórnym Żabikowie i w Poznaniu. Udział wzięło 150 strzelców z najbliższych oddziałów, z których 25-ciu spełniło warunki. Strzelanie przeprowadzili pow. komendant p. w. por. Mielcarski, pow. komendant Związku Strzeleckiego ppor. Władysław Kwaśnik, ppor. rez. J. Pędziwiatr, ob. Ceptowski Karol i Ryszewski Edmund.

Z. Wasilewska.

* * *

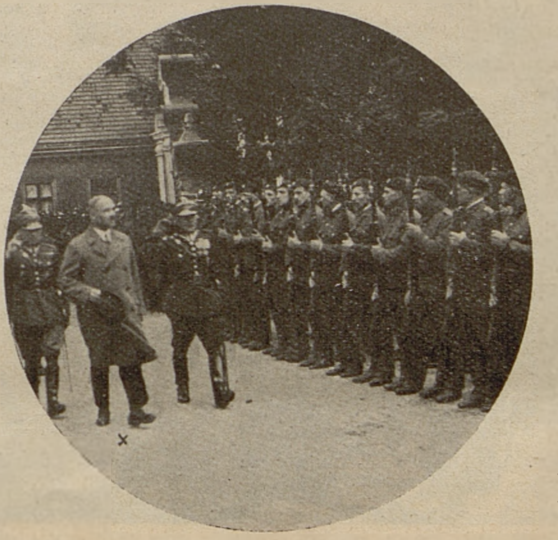
W SMUSZEWIE, pow. Wągrowiec dnia 2 b. m. odbyło się strzelanie do „Tarczy Obrony Narodowej". O godzinie 14-tej zebrali się członkowie oddziału Z. S. Mokronosy w szkole w Smuszewie. Po krótkiej akademji o charakterze propagandowym przystąpiono do strzelania do „Tarczy Obrony Narodowej". Pierwsze strzały na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego oddali prezes oddziału Z. W. Moszyński i Kaźmierczak. Udział w strzelaniu był bardzo liczny tak że nawet zabrakło amunicji. Podczas strzelania przybyli członkowie zarządu Z. S. w osobach prezesa ob. prof. Wojnarowskiego, kmdta ob. por. Wańtowskiego i przedstawiciela „Głosu Wągrowieckiego" ob. Kubanka, którzy dokonali lustracji oddziału, poczem zrobiono wspólne zdjęcie. Na zakończenie uroczystego dnia urządzono wieczornicę ludową w Mokronosach, gdzie w zapełnionej sali bawiono się ochoczo i w miłym nastroju

* * *

W NEKLI, pow. Środa odbyło się strzelanie szkolne o odznakę strzelecką III kl. W strzelaniu szkolnym osiągnął ob. Hadada Edmund najlepsze wyniki 41 p. na 50 możliwych. W strzelaniu o odznakę brało udział 27 członków, z których 15 przyznano odznakę strzelecką III kl. Najlepszy wynik 174 punktów na 200 możliwych zdobył ob. Tomczak Jan. Strzelanie przeprowadzał ob. kpt. Kostrzewa w obecności ob. wiceprezesa powiatowego Hornbergera, ob. prezesa oddziału Wróblewskiego i ob. komendanta oddziału Woźniaka.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE.

W ŚWIĘCIECHOWIE oddział Związku Strzeleckiego. im. ks. Biskupa Bandurskiego urządził w dniu 25 września b. r. poświęcenie świetlicy pod protektoratem p Starosty E. Zenktelera. Na uroczystość ściągnęły okoliczne oddziały Z. S. z Leszna, Zaborowa, Krzycka, Lasocic, Piotrowic i Gołanic oraz kompanja Zw. Rezerwistów. Po sformowaniu bataljonu p. mjr. Hryniewiecki z 55 pp. odebrał raport, poczem oddano cześć sztandarowi państwowemu. Następnie z orkiestrą 55 pp. na czele oddziały wymaszerowały do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przed kościołem p. starosta dokonał przeglądu kompanij, poczem odbyła się na rynku defilada. Po defiladzie oddziały wróciły przed świetlicę, gdzie utworzyły szpaler, wśród którego licznie zebrani goście przeszli do świetlicy, poświęcenia której dokonał miejscowy wikarjusz ks. Szczeblowski. Do zebranych gości oraz strzelców przemówił miejscowy prezes ob. Kwaśnik Adam, zaznajamiając zebranych z historją oddziału. Pod koniec przemówienia ob. prezes podziękował serdecznie p. staroście Zektelerowi za ojcowską opiekę nad oddziałem i powitał licznie zebranych gości. Życzenia dalszej owocnej pracy w rozwoju Oddziału składali p. starosta, p. mjr. Hryniewiecki, p. insp. szkolny Tyczewski, delegat Zarządu i Komendy Okręgu VII Z. S. ob. prof. Marżysz, p. burmistrz Motyka i p. asesor Barski w imieniu Zw. Rezerwistów. Oprócz tego nadesłali swe życzenia redaktor Il. Kurjera Zachodniego oraz ks. prob. Nowak. Po przemówieniach strzelcy odśpiewali modlitwę strzelecką, dwóch strzelców wygłosiło deklamację — na zakończenie orkiestra odegrała „I Brygadę". Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne międzyoddziałowe w trójboju, siatkówce i strzelaniu. I miejsce w trójboju zdobył oddział Z. S. Leszno, II — oddział Święciechowo. Te same oddziały i w tej samej kolejności zdobyły nagrody w siatkówce. I nagrodę w strzelaniu zdobył ob. Kistela z Z. S. Święciechowa, II—ob. Mąka też z Święciechowa, III—ob. Weiss z Z. S. Lasocice. Fundatorami nagród byli p. starosta powiatowy, zarząd pow. Z. S., miejski kom. W.F. i P W., miejscowy burmistrz Motyka i inni. Wieczorem odegrali strzelcy wśród przepełnionej sali komedję Orwicza p. t. „Jego kapralska mość".



Przegląd kompanji Z. S. przez star. Zenktelera w czasie święta strzeleckiego w Święciechowie.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

W PRZEMĘCIE, dnia 7 b. m. odbyło się konstytucyjne zebranie oddziału „Strzelczyń" w świetlicy w Przedmieściu. Po zagajeniu zebrania i krótkiem przemówieniu ob. Z. Grzybowskiej, w którem podkreśliła konieczną potrzebę zrzeszenia się obywatelek w Związku Strzeleckim do karnej służby, dla



Dzień 2 października przeszedł w powiecie Z. S. Września pod hasłem: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny". Na zdjęciu zawodnicy zebrani na strzelnicy we Wrześni

dobra Ojczyzny, przystąpiono do zapisywania członkiń. Wszystkie bez wyjątku zadeklarowały przystąpienie, poczem wyłoniono zarząd w następującym składzie: prezeska Z. Grzybowska, zast. prez. Apolinarska, sekretarka Wencławiakówna, komendantka H. Michalska, skarbniczka Kryciówna. Po uchwaleniu dni zbiórek oraz planu pracy w najbliższym okresie, odśpiewaniem „Modlitwy Strzeleckiej" zakończono zebranie.

* * *

W STRZAŁKOWIE, dnia 2. X. b. r. założono żeński oddział Z. S. Na zebraniu organizacyjnem byli obecni pow. Z. S. ob. Majewski, kmdt. pow. Z. S. ob. Szperka i prezes miejscowego oddziału Z. S. ob. Szarek. Po przemówieniach wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: prezeska ob. Wydrążkowa, komendantka ob. Tokarska, członkinie zarządu — ob. Spychałówna, ob. Świtlukowa, Borońska, Solażakowa. Oddział liczy 26 członkiń. Nowemu oddziałowi życzymy powodzenia w pracy.

* * *

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Z KOMORNIK piszą: Dnia 20 marca komendant powiatowy ob. Kwaśnik, ówczesny pow. ref. wych. obywatelskiego, jadąc do Modrza na akademję urządzoną na cześć Marszałka Piłsudskiego wstąpił do Komornik, gdzie niestety auto ugrzęzło w błocie. Zawsze chętni strzelcy auto z błota wypchali i powiedzieli sobie, że w wiosce gdzie są strzelcy, drogi takiej być nie może. Nadeszły dni pogodniejsze, strzelcy dzięki dostarczeniu furmanek przez miejscowy dwór wzięli się do pracy, nazwozili rumowisk i żwiru i drogę naprawili. Dziś w Komornikach dzięki Z. S. auto nie ugrzęźnie już w błocie. Oprócz tej pracy, nie wspominając o przysposobieniu wojskowem, strzelcy utworzyli zespół przysposobienia rolnego. Roli dostarczył uprzejmie właściciel majątku, nasion komenda powiatowa, a strzelcy — pracy i dzięki temu powstał miły ogródek działkowy i 10 poletek wspaniałej kukurydzy. Zarząd powiatowy, widząc te wysiłki, uchwalił nagrodzić pracowitych strzelców wiatrówką. W niedzielę 2 października b. r. o godzinie 15-tej komendant powiatowy ob. Kwaśnik przyjechał do Komornik i po krótkiem przemówieniu wręczył prezesowi miejscowemu ob. Sołanczewowi wiatrówkę i 10 nabojów. Trzeba było widzieć strzelców, jak się cieszyli tą wiatrówką. Po przemówieniu obywateli prezesa i ob. Gryki odbyło się konkursowe strzelanie z nowej wiatrówki, przyczem pięciu zwycięzcom w strzelaniu ob. ob. Turowskiemu Andrzejowi, Kowalakowi Franciszkowi, Głuchowskiemu Franciszkowi i Sołonczewowi Pawłowi wręczył komendant powiatowy orzełki strzeleckie.

* * *

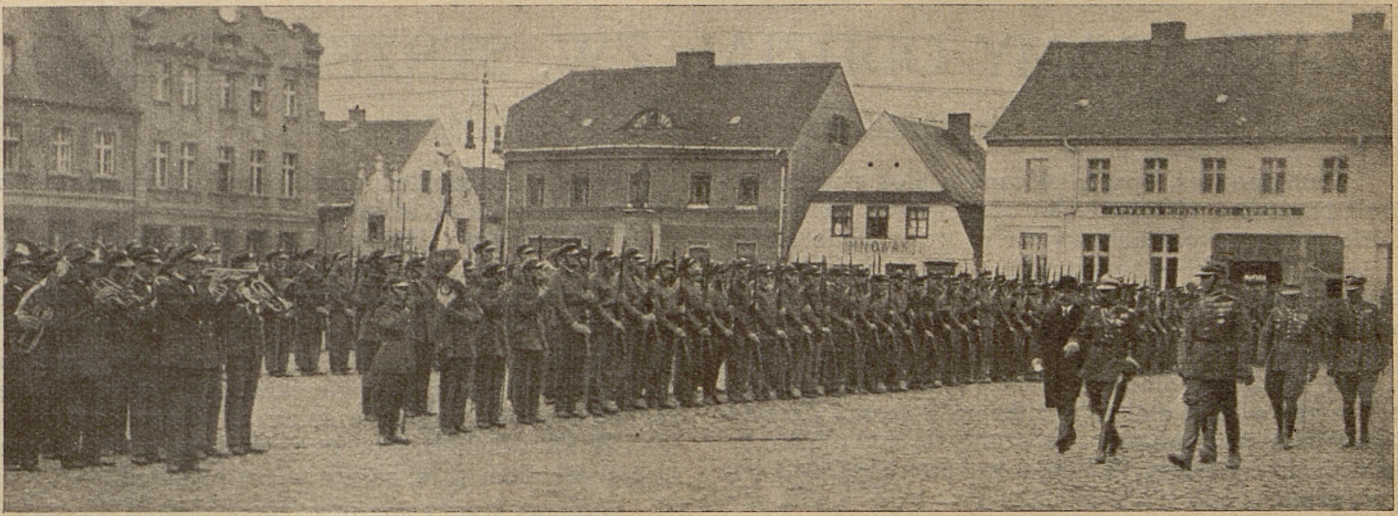
W KOŚCIANIE z inicjatywy ob. Jana Garszyńskiego zebrano w dn. 6.X. b. r. na posiedzeniu Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego kwotę 25 zł. 20 gr., celem uczczenia pamięci i zasług bohaterskich lotników.

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO MANIFESTUJE SWĄ PRZYJAŹŃ DLA Z. S.

Ze ŚRODY piszą: Podczas tygodnia propagandy Z. S. odbył się w tutejszym powiecie szereg walnych zebrań Tow. Przyj. Z. S. oraz zorganizowano kilka akademij Z. S. W dniu 18.IX. b. r. odbyła się uroczysta akademja w Środzie, na której zostały wygłoszone referaty z zakresu ideologji i historji Z. S., deklamacje, oraz orkiestra symfoniczna odegrała kilka utworów muzycznych. Dnia 20.IX. b. r. w nadzwyczaj podniosłym nastroju została urządzona akademja w Zaniemyślu, która zgromadziła w świetlicy miejscowego oddziału Z. S. 150 osób. Dnia 21.IX. b. r. odbyło się walne zebranie Tow. Przyj. Z. S. w Kostrzynie, w którem wzięło udział obywatelstwo miejscowe, słuchając wygłoszonych referatów i uczestnicząc w dyskusji. Dnia 24.IX. b. r. odbyło się walne zebranie Tow. Przyj. Z. S. w Środzie, które zaszczycił obecnością gen. Malinowski, ob. prezes dr. Kurkiewicz, komendant okręgu VII Z. S. ob. kpt. Orlicz oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych. W niedzielę 25 września b. r. w ramach Tygodnia Propagandy odbyła się w Środzie koncentracja Związku Strzeleckiego, podczas której przemawiali do strzelców: p. starosta Różańkowski — w imieniu Rządu, p. gen. Zahorski, p. gen. Malinowski i ob. kpt. Orlicz, kmdt. Okręgu VII Z. S. W tym samym dniu w południe odbył się w świetlicy Z. S. walny zjazd delegatów oddziałów Z. S., który zaszczycili obecnością gen. Zahorski i gen Malinowski, p.



W czasie święta strzeleckiego w Krotoszynie ob. prezes Benisz udekorował strzelców orzełkami strzeleckiemi. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji.



Święto strzeleckie we Środzie. Przed frontem oddziałów Z. S. przechodzą: gen. gen. Zahorski i Malinowski w towarzystwie prez. Okr. VII ob. Kurkiewicza i kmdta Okr. ob. kpt. Orlicza.

starosta Różankowski, płk. Mozdyniewicz, ob. prezes prof. Kurkiewicz, ob. kpt. Orlicz, kpt. Koczorowski oraz liczni zaproszeni goście, przedstawiciele towarzystw i urzędów. Obrady zagaił pow. prezes Z. S. dr. Sikora, witając gości. Przez aklamację wybrano na przewodniczącego prezesa prof. Kurkiewicza, poczem nastąpiły sprawozdania delegatów. Prezes prof. dr. Kurkiewicz i kpt. Orlicz w dłuższych przemówieniach przedstawili program dalszych prac Z. S.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

W OSTROWIE WLKP. w dniu 2 b. m. z racji poświęcenia sztandaru i świetlicy Związku Strzeleckiego odbyły się zawody o mistrzostwo w pięcioboju strzeleckim tego powiatu Zespół Związku Strzeleckiego w Kaliszu w składzie ob. ob. Brodziński, Mucha i Góral zajął pierwsze miejsce, bijąc reprezentację innych oddziałów. W tym samym dniu w Pleszewie odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Pleszewski Klub Sportowy. Miejscowy Strzelec nie omieszkał skorzystać z okazji i do trójboju pań zgłosił ob. Wysocką W. z oddziału żeńskiego w Kaliszu, która z pośród 19 zawodniczek zgłoszonych przez różne kluby do tej konkurencji wybiła się na pierwsze miejsce.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA.

W JAROCINIE, w sobotę 8 b. m. odbyło się w świetlicy przy Rynku zebranie plenarne członków oddziału Z. S. Jarocin. Porządek obrad obejmował między innemi sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły miesiąc oraz dyskusję nad planem pracy na miesiąc bieżący. Dzięki wytężonej pracy zarządu oddziału, postawiona została praca w oddziale tutejszym na należytym poziomie, wobec czego sprawozdania zarządu przyjmowane są ze szczerem zadowoleniem. Ze szczególnem zadowoleniem przyjęli członkowie do wiadomości fakt uzyskania przez oddział 45-ciu kompletów własnego umundurowania, oraz zakup sprzętów do świetlicy oddziału, a także aparatu radjoobiorczego. Zarząd podał również do wiadomości członków fakt powiększenia bibljoteki oddziału o dalszych 213 dzieł, pochodzących z darowizny. Plan pracy na przyszłość, jaki zarząd oddziału przedstawił zebranym, przewiduje urządzenie w miesiącu bieżącym drugiego zkolei odczytu na temat „Związek Strzelecki — jego cele i zadania", oraz opracowanie i wydanie odezwy skierowanej do miejscowego społeczeństwa a podnoszącej ważność odpowiedniego ustosunkowania się społeczeństwa w chwili obecnej do Związku Strzeleckiego, jako organizacji mającej za zadanie wychowanie szeregów obywateli-żołnierzy, przyszłych obrońców Państwa.

ORGANIZUJEMY NOWE ODDZIAŁY.

W KROMOLICACH, pow. Śrem został zorganizowany oddział Strzelca. Inicjatorem i organizatorem jest zasłużony w pracy społecznej ob. Jarzyna. Na zebraniu organizacyjnem zapisało się na członków około 30 osób.

ZAKŁADAMY ODDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Damianowicz, oparty plecami o płot, skręcał powoli papierosa i z pod oka obserwował wrażenie, jakie na jego kolegach wywarły poprzednie słowa.

— Tak, tak — potwierdził, otaczając się kłębem dymu — Pelka wychodzi zamąż za tego Warszawiaka...

Wówczas zaczęli gadać wszyscy jednocześnie. Teraz wiadomo, dlaczego unikała ich, kawalerów z tej samej wioski, dlaczego zadzierała nosa... Zachciało się jej męża z miasta. Ale grubo się myli, jeżeli taki despekt ujdzie jej płazem, a wesele odbędzie się w porządku.

Damianowicz od czasu do czasu wtrącał złe słówko, a każde było, jak kropla smoły na palące się drzewo, każde było ciężką obelgą dla Pelagji, do której niedawniej, jak przed tygodniem mówił, że kocha ją, że żyć bez niej nie może.

Zawiedzione uczucie, podrażniona ambicja — kto może powie. Ale żadne uczucie nie pozwala szkalować kogoś, kto nie może się bronić, a szczególnie kobietę.

Tymczasem w domu panny młodej szły gorączkowe przygotowania do wesela. Rano w dniu ślubu przyjechał pan młody, przywożąc z sobą paru kolegów, co jeszcze bardziej rozjątrzyło młodzież wiejską. Odgrażali się głośno.

Słuchy o tem doszły do ojca Pelagji, ale stary, zamożny wieśniak nie chciał tym „plotkom" — jak powiadał — wierzyć.

— U nas młodzież oświecona—twierdził z dumą. — Mamy szkołę, ochotniczą straż ogniową, kółko rolnicze, kilku chłopaków było w szkole rolniczej. Nie, oni nijakiej awantury przy takim dniu nie zrobią.

Skończono przypinanie drużbom kokard i orszak weselny szumnie wysypał się przed dom, udając się pieszo do pobliskiego kościoła. Pan młody paradował w strzeleckim mundurze.

W pewnej odległości za weselnymi gośćmi postępowała gromada miejscowych chłopców z Damianowiczem na czele. Niektórzy z nich byli pijani i odgrażali się, że muszą na panu młodym się zemścić.



...Damianowicz od czasu do czasu wtrącał złe słówko...

Pelagja nie mogła poznać swych rówieśników, z którymi chodziła do szkoły.

Wychodząc z kościoła, goście weselni musieli wysłuchać nowych pogróżek kompanów Damianowicza, którzy zapowiadali, że w nocy „pomogą" gościom się bawić.

Panna młoda uspakajała swego wybranego: chłopcy prześpią się, wytrzeźwieją, wstydzić się będą. To nawet trochę nie dziwota. We wsi jest zwyczaj, że na wesele proszą wszystkich młodych. Teraz zrobiono wyłom w tej zasadzie i są rozżaleni...

W samej rzeczy noc przeszła spokojnie. Coprawda ktoś tam się szwendał po dworze, ktoś zaglądał w okna, ale już świt zaróżowił okna i nic nie zamąciło uroczystości.

Orkiestra grała „odbijanego", kiedy do izby wpadł jeden z gości.

— Biją się, biją! Damianowicz na Franka napadł!

Wszyscy wylecieli na podwórze, ktoś pobiegł po policjanta. Franek, serdeczny przyjaciel pana młodego, podniósł się wolno z ziemi. Oparty o płot, ponuro patrzył na zebranych Damianowicz.

Kiedy nadeszła niedziela, Pelagja ze swym mężem i rodzicami wybrała się do kościoła. Po nabożeństwie, wychodząc, natknęli się na gromadę chłopaków, kurzących papierosy przy ogrodzeniu. Rozstąpili się w ponurem milczeniu. Wówczas strzelec przeprosił swe towarzystwo i przystąpił do parobczaków.

— Słuchajcie, obywatele, nie widzę powodu do urazy i dąsów. Stała się głupia historja, której można było uniknąć. Przez pewien czas będę musiał w waszej wsi zamieszkać, więc trzeba jakoś to współżycie ułożyć. Tembardziej, że żona moja jest waszą rówieśnicą, towarzyszką waszych zabaw dziecięcych. Chyba przyznacie, że miała — jak i każdy z was — wolne prawo wyboru. Wybrała sobie męża z poza waszego grona. Czy jej nie wolno?

— A dyć wolno, wiadomo... — bąknął któryś.

— Widzicie. Proszę, kto ma ochotę, niechaj wpadnie do nas, pogawędzimy sobie trochę. Zgoda musi być, nonie?

— Pewnie.

Twarze młodzieży pojaśniały jakoś.

Pelagja oczekiwała zapowiedzianych odwiedzin z pewnym niepokojem. A nuż dojdzie do zwady i nowej bijatyki? Ale mąż był dobrej myśli.

I oto zeszli się — kilkunastu chłopaków — i siedzą niepewne. Zbyt żywe jest wspomnienie owego dnia i Damianowicza, prowadzonego przez policję. A pan młody zaczął:

Jako instruktor strzelecki nieraz spotykałem się z tego rodzaju nieuświadomieniem — bo inaczej tego nazwać nie można—młodzieży, czy to w siedleckiem w Krześlinie, czy w Świesielicach w iłżeckiem, czy w okolicach Garwolina...

Co ciekawsze, że nie gra tu roli nawet względnie wysoki poziom oświaty w danej wsi. Raczej brak tu wyrobienia obywatelskiego, brak jakiejś organizacji, którаby potrafiła zespolić w swych szeregach większość młodzieży wiejskiej, postawić przed nią jakieś ogólne cele. Taką organizacja jest Związek Strzelecki.

Wierzę w to, że gdyby w naszej wsi istniał oddział Związku, nigdyby nie doszło do tego rodzaju wypadków. Nie wyobrażam sobie — by miłość można było wymusić przy pomocy bijatyk, by każdego przybysza z innej okolicy traktować jak szkodliwego przybłędę. Należenie do Zw. Strzel. uświadomiłoby was, że granica naszej wspólnoty wybiega znacznie dalej, aniżeli granica wsi, gminy lub powiatu. Że ponad pijatykę i burdy owocniejszą jest praca dla dobra i obrony państwa.



... Franek podniósł się wolno z ziemi...

Tu prysł naciągnięty nastrój. Jakiś żywiołowy odruch kazał chłopcom zerwać się ze swych miejsc i iść ściskać dłoń temu człowiekowi, który umiał brać za serce.

Trząchali mu ręką i niewiele brakło, by nie wzięli na „hurra". Pelagja, z dzbankiem piwa w jednej ręce, a tacą z kromkami bułki w drugiej, stała przy drzwiach i w oczach jej błyszczały łzy radości i dumy.

— No, to zrobione, chłopaki, co? — wołał Szulawa Bolek. — Przystępujemy do Strzelca!

— Przystępujemy! Hurra! — krzyczeli wszyscy wznosząc do góry kubki z pieniącem się jałowcowem piwem.

Witold Wroński.

DOMOWE FABRYKI EPIDEMJI

Franciszek Bednarczyk był bezrobotnym. Popularne to w dzisiejszych czasach nieszczęście, ale nie można powiedzieć, aby nasz bohater sam nie był winien. Chłop był przemyślny, obrotny, ale kalkulował, że wystarczy popracować tylko kilka miesięcy w roku, a następnie kontentować się zasiłkiem z Funduszu Bezrobocia i własnym przemysłem. Bo swoboda to grunt — mawiał przy każdej okazji Bednarczyk. Jakoż rzuciwszy znowu doraźną jakąś pracę wymyślił, aby samemu stać się przedsiębiorcą. Poszeptał, pogadał i pewnego wieczoru powrócił do domu z tajemniczym tobołkiem.

Siedem par oczu szeroko rozwartych powitało Bednarczyka po wejściu od izby mieszkalnej: jakoż siedem też osób tam było. Ojciec, słabujący stale na jakieś bolaki, które mu się z nieznanych przyczyn raz po raz, to na karku, to po rękach pojawiały, matka, utyskująca wiecznie na płuca, wreszcie żona, zajmująca się myciem nieboszczyków i czworo dzieci.

Teraz jest już dobrze, bo przed niespełna tygodniem jedno po drugiem chorowało na dur plamisty. Bednarczykowa, która wiele po szpitalach bywała, nie chciała za nic w świecie oddać które z rodzonych pod szpitalną opiekę. Jeszczeby do tego doszło, że zwieźliby jej dziecko razem z obcymi do kostnicy.

Bednarczyk wytrzymał chwilę, bardziej jeszcze podniecając ciekawość rodziny, poczem zwolna rozpakował zawiniątko.

— Fabrykę zakładamy — powiedział.

Jakoż naprawdę fabrykę. Na stole, który Bednarczykowa zgrubsza fartuchem otarła, znalazły się gilzy w pięknych, fantazyjnych kształtach i kolorach, poczem tytoń w pękatych woreczkach. Robota szła raźno. Nawet dziadzio nie patrząc na swoje bolaki, które drażnił miał tytoniowy, szybko się przy stole zwijał. Dzieciaki wpadły wkrótce na doskonały pomysł, który olśnił wszystkich — zauważyły, że po naładowaniu tutki tytoniem doskonale jest zwilżyć koniec papierosa śliną, dzięki czemu sklejają się pasemka tytoniu. Taki papieros można nawet rzucić z czwartego piętra na asfalt, a tytoń z tutki nie wysypie się — skonstatował Bednarczyk.

W ciągu wieczora sfabrykowano bardzo wiele papierosów. Rano, po śniadaniu wybrał się Bednarczyk w podróż handlową. Upatrywał sobie lepsze sklepy i biura. Gadał coś pocichu z woźnym. Rozmowa kończyła się z reguły tem, że Bednarczyk wsuwał mu w łapę garść papierosów. Woźny pukał do dyrektorskich drzwi, poczem nieco się jąkając rozwlekle meldował, że tu jest jeden, co ma dobre papierosy swojej roboty. Dyrektor machał ręką, ale już mu woźny pokazywał, że są i czekoladowe i żółte i z prawdziwej, higjenicznej, przedwojennej bibułki.

Dyrektor spojrzał niechętnie, lecz przypomniał sobie, że pani Fifa bardzo lubi papierosy w fantazyjnych tutkach. Wziął.

Teraz już Bednarczyk śmiało ruszył po biurze między urzędników:

— Sam pan dyrektor takie pali!



Ob. Bełtowska, Biała: Książeczkę wyślemy dopiero wówcza, gdy Obywatelka nadeśle dane, potrzebne do jej wyrobienia. Musimy znać datę, rok i miejsce urodzenia, zawód i dokładny adres. lustracie do dziejów młodego Kropidły byłyby już spóźnione, prosimy natomiast o wzięcie udziału w stałym konkursie na humor strzelecki, ogłoszonym w ostatnich numerach. Chętnie drukowalibyśmy i zadania, skomponowane przez Obywatelkę.

Ob. Terlecki, Kołtyniany: Ucieszyliśmy się bardzo z Waszego listu. Spełnijcie obietnicę i przysyłajcie nietyko artykuły i rozwiązania, ale ułóżcie trochę zadań. „Mistrz Autorów" nie może przecie zabawiać się pracą innych, ale powinien zasilać Dział Rozrywek własną twórczością. Leżącą u nas nagrodę wysyłamy. Nie wydrukowaliśmy tylko nazwiska i miejscowości, nie wiedząc czy dać Poszumień, czy Kołtyniany.

Ob. Sokołowski, Bohorodycze: Nie umieściliśmy, gdyż przyszło za późno. Dalsze rozwiązania nadesłane w terminie.

Ob. Bartolik, Baranowicze: Prosimy o dokładny adres. Nie możemy inaczej wysłać zalegającej nagrody.

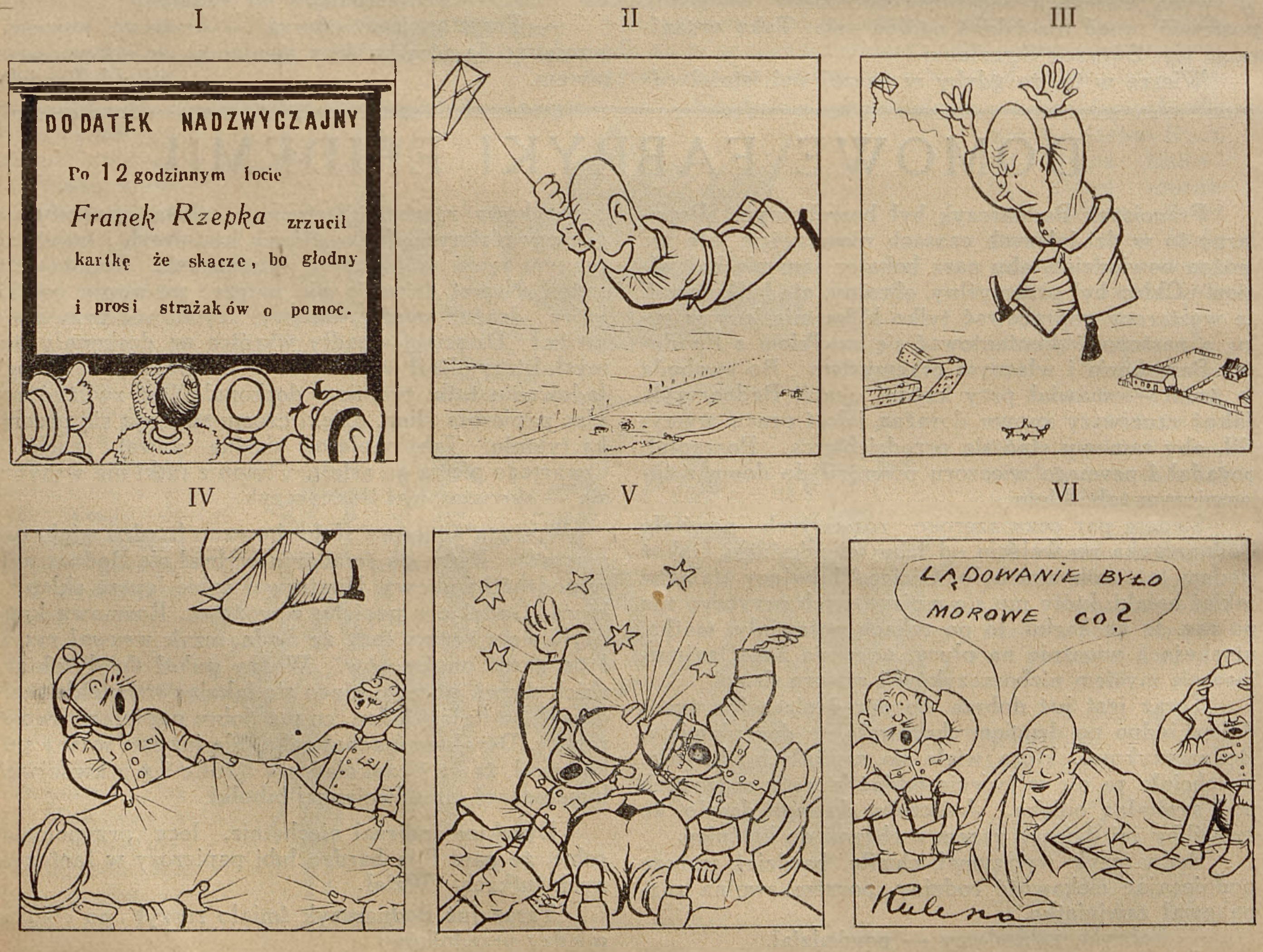
Oddział żeński, Osowagóra: Macie do nas niesłuszny żal. Korespondencyj przychodzi codziennie do Redakcji kilkilkadziesiąt, numer wychodzi raz na tydzień, nie możemy odrazu wszystkich nadesłanych wiadomości wykorzystać. Korespondencje idą w kolejności, musicie trochę poczekać. To samo jest z nagrodami Działu Rozrywek. Nagród nie przydzielamy, otrzymują je rozwiązywacze drogą losowania. Nadsyłajcie stale rozwiązania, napewno kiedyś i Wam dostanie się nagroda.

Oddział żeński Radomsko: Dziękujemy za miły list. Nietylko Wam podoba się Franek Rzepka. Ma on gorących wielbicieli i w innych oddziałach. Czekamy na dalsze rozwiązania zadań. „Lekka nadzieja w sercu" nie zaszkodzi. A nuż się sprawdzi?. Serdeczne pozdrowienia dla całego oddziału.

Ob. Trumpus, Grodziszczko: Za informacje bardzo dziękujemy, prosimy jednak na przyszłość, jeżeli podajecie, że „Strzelec" nie dochodzi do oddziału, podać nam dane co do czasu, miejsca i numeru. Wysyłka uskutecznia się automatycznie według rozdzielnika i przypuszczamy, że albo poczta, albo też ktoś na miejscu powoduje te niedokładności.

Ob. Słuchaczka kursu, Dębica - Rozwadów: Prosimy Obywatelkę tą drogą, aby zechciała się zwrócić listownie do ob. ref. pow. Pracy Kobiet Marji Ficówny w Kaliszu celem nawiązania korespondencji, dotyczącej spraw organizacyjnych. Nie podajemy nazwiska Obywatelki, gdyż ob. Ficówna go nie zna. Dla orjentacji podajemy szczegół, że chodzi o obywatelkę, które składała wyrazy uznania ob. Ficównie dla jej pracy strzeleckiej.

Powrót Franka Rzepki z próbnego lotu w podniebne strefy



KONKURS „STRZELCA" NA HUMOR

WZBUDZIŁ WIELKIE ZAINTERESOWANIE.

Coraz więcej nadchodzi listów z humorem na konkurs „Strzelca". Coraz więcej strzelczyń i strzelców interesuje się swoim konkursem. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą i spodziewamy się jeszcze większego powodzenia konkursu na humor strzelecki.

Ponieważ w konkursie chce wziąć udział wielu z pośród tych, którzy dopiero z bieżącego numeru dowiedzieli się o konkursie, podajemy jeszcze raz jego warunki.

Konkurs będzie trwał stale, dowcipy można będzie nadsyłać zawsze, bez żadnego krępowania się terminami. Konkurs polega na tem, że nasi Czytelnicy nadsyłają nam humor, my wyróżnione dowcipy zamieszczamy w „Strzelcu" i tem samem tego, kto ten dowcip nadesłał, nagradzamy.

Pozatem może być wydrukowany, ale bez nagrody, dowcip dobry, lecz nie wyróżniony. Przy drukowaniu nadesłanego humoru Redakcja będzie ogłaszała, który dowcip jest wyróżniony, a który nie.

Nagrody są następujące: Za każdy zamieszczony wyróżniony dowcip — 5 złotych, za dłuższe opowiadanie humorystyczne albo wesoły rysunek — 10 złotych. W konkursie może brać udział każdy czytelnik „Strzelca".

W bieżącym numerze zamieszczamy pierwszy wyróżniony i nagrodzony dowcip ob. Zbigniewa Królickiego z Bolechowa.

Rzeczy wesołe

DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

NA STRZELNICY.

(Z.K.) Kierownik strzelnicy: — Obywatelu Kuleczka, nadzwyczajnie. Wszystkie strzały Panu Bogu w okna!

Obywatel Kuleczka:—Rozkaz, obywatelu powiatowy, ale ten ostatni nie. Trafił akurat w okno obywatela powiatowego.

DLACZEGO JEST LUFA GORĄCA.

(Z.K.) Podczas wykładu komendant oddziału pyta się obywatela Filipa:

— Po kilkunastu strzałach lufa karabinu jest gorąca. Dlaczego, obywatelu Filip.

Obywatel Filip:—Wiem, obywatelu komendancie, ażeby w zimie na froncie żołnierze nie marzli.

* * *

WOLAŁ NIE CZEKAĆ.

— Co? Pan kopnął mojego psa tylko za to, że pana powąchał?

— A co, miałem może czekać aż mnie spróbuje?

TCHÓRZLIWY ROWER

— Bój się Boga, kto ci tak głowę porozbijał?

— Ach, to wszystko przez kolej. Jechałem na rowerze obok toru, wtem jedzie pociąg. Rower się spłoszył i wpadłem do rowu.

POEZJA I PROZA.

Beniek Grynszpan jedzie ze swą narzeczoną łódką po Wiśle.

— Wiesz Beniek — woła z entuzjazmem panienka — jabym tą łódką mogła tak jechać z tobą do końca świata!

— Zwarjowałaś? — Po dwa złote za godzinę?

(Cyrulik Warszawski)

ZASTOSUJĄ SIĘ DO ŻYCZENIA.

— Pozatem proszę napisać w testamencie żeby nad mym grobem orkiestra odegrała marsza pogrzebowego.

— Dobrze. A jakiego marsza pragnąłby pan usłyszeć?

PO WYKŁADZIE GAZOWYM.

— Słyszała obywatelka jakie to teraz są bomby?

— Naprzykład?

— Ho, ho: trujące, łzawiące, cuchnące, żywieckie, okocimskie a nawet i czekoladowe!

BĘDZIE CZAS JESZCZE I NA TO!

Właściciel folwarku do nowo przyjętego służącego:

— Zgóry uprzedzam, że jeśli nie chcecie stracić u mnie miejsca, to musicie mi gotować, sprzątać, prać bieliznę, doić krowy, prowadzić auto, a w razie potrzeby naprawiać dach i tapetować pokoje.

— Rozumiem, panie gospodarzu, ale chciałem się zapytać, czy w majątku pana jest glina?

— A co wam na glinie zależy?

— Bo, proszę pana, gdyby była glina, to mógłbym jeszcze w chwilach wolnych od wyznaczonej pracy wyrabiać cegły!

ZNALAZŁ SIĘ „STRACH NA WRÓBLE".

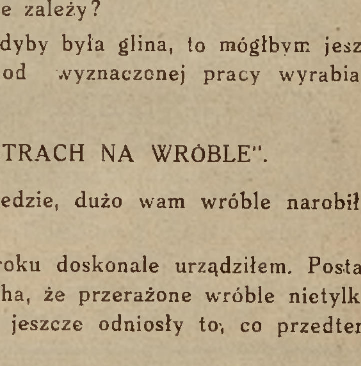
— No i jak tam sąsiedzie, dużo wam wróble narobiły szkody w polu?

— E, ja się w tym roku doskonale urządziłem. Postawiłem tak potwornego stracha, że przerażone wróble nietylko nic z pola nie zabrały, ale jeszcze odniosły to, co przedtem nakradły...

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 65 — WIROWE.

Ruchem wirowym (w kierunku obrotu wskazówki zegarowej), poczynając od kratek oznaczonych strzałkami, wpisać należy cztery wyrazy oznaczające: 1) ciężką broń palną, 2) łuk, wspierający się na dwóch przeciwległych ścianach lub słupach, 3) ozdobny talerz na podstawce do ciast lub owoców, 4) sekret.



Rozwiązania przyjmujemy do 7 listopada, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ZADANIE NR. 66 — ZDAJEMY EGZAMIN Z HISTORJI.

Że pozostawił Polskę murowaną
Wielkiego króla nadano mu miano.

*

Mieczem uderzył w Kijowa bramy
Miecz ten jest dotąd Szczerbcem nazwany.

*

Utrwalił unję z Litwą — ludem bratnim
On Jagiellonów potomek ostatni.

*

Wielki był sercem, chociaż wzrostem mały.
Hej! Długo Niemcy — Płowce pamiętały.

*

Koronę Węgier dodał on polskiej koronie.
Nad Czarnem Morzem zginął—w krzyża obronie.

*

Naród swój dziki — Litewski Książę
Wiarą i unją z Polską w całość wiąże.

*

Rozwiązania przyjmujemy do 7 listopada, nagroda—tom wspomnień legjonowych gen. Sławoj-Składkowskiego „Moja służba w Brygadzie".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 57.

Człowiek strzela, a Bóg kule nosi.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Gniewczyńska, Radomsko, 2) ob. Pluciński, Poronin, 3) ob. Krawcówna, Miechów, 4) ob. Jaworski, Winniki, 5) ob. Adamczyk, Opoczno, 6) oddział w Podklasztorze, 7) ob. Kadera, Kielce, 8) ob. Zielińska, Sieradz, 9) ob. Benerat, Lipsk n/W, 10) ob. Kalinowski, Choceń, 11) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 12) ob. Taras, Stary Sącz, 13) oddział Skieblewo, 14) ob. Bartocha, Zabłotce, 15) ob. Kuczewski, Opoczno, 16) ob. Barański, Grębocin, 17) ob. Bieniasz, Tłumacz, 18) ob. Sokołowski, Bohorodyczyn, 19) oddział żeński Radziechów, 20) ob. Dumanowski, Kociubińce, 21) ob. Bykowska, Siemkowo, 22) ob. Sergjusz, Troki, 23) uczniowie szkoły rolniczej w Płocku, 24) ob. Wais, Klimkówka, 25) ob. Linek, Węgrzynowice, 26) ob. Olender, Olszewka, 27) ob. Bon, Śródopolce, 28) ob. Terlecki, Kołtyniany, 29) oddział Śródopolce, 30) ob. Steffan, Świecie, 31) oddział Puławy, 32) ob. Korzeniowski, Puławy, 33) ob. Śliwiński, Żuratyn, 34) ob. Królowa, Jarosław, 35) ob. Pawlakowa, Strzegowo, 36) ob. Suszczewicz, Strzegowo, 37) oddział Strzegowo, 38) ob. Rybarczyk, Trąbczyn, 39) ob. Nowak, Trąbczyn, 40) ob. Kostencki, Pakość, 41) ob. Budziński, Oćwieka, 42) ob. Adamski Jan, 43) ob. Świderski, 44) ob. Mikołajczyk, 45) ob. Adamski Józef, 46) ob. Forycki K., 47) ob. Forycki Stef., 48) ob. Nowicki, 49) ob. Gomółka — wszyscy z oddziału Grodzisko n/Prosną, 50) ob. Wieczorkówna, Druskieniki, 51) ob. Granat, Piaseczno, 52) ob. Wacholik, Katowice, 53) ob. Smorgoń, Wesoła, 54) ob. Konecki, Krzemieniec, 55) ob. Pajczak, Więcbork, 56) ob. Wężyk, Kozienice, 57) ob. Rawczyk, Lubcza, 58) ob. Zaplewniak, Brześć 59) ob. Włazło, Michalin, 60) ob. Kacperski, Krynica, 61) ob. Heller, Laskowice, 62) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma, 63) ob. Wasylkówna, Wielka Karczma, 64) ob. Fijał, Myszków, 65) ob. Żechniewicz, Walentynów, 66) ob. Lubicki, Lwów, 67) ob. Piórkowski, Zabrzeże, 68) ob. Głowacki, Piotrków, 69) ob. Salik, Mińsk Maz., 70) ob. Franaszek, Baby, 71) ob. Ramaliński, Gródek Jagielloński, 72) ob. Pławczyk, Karolin, 73) ob. Porochowiak, Kazimierz n/Wisłą, 74) ob. Skibiński, Opsa.

Warcaby wylosował ob. Linek, Węgrzynowice.



Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.